Wiosna 1938 Nr 7

SPRAWY WIEJSKIE

WYDAWNICTWO

POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM ORGANIZACYJNYM I PROGRAMOWYM MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W POLSCE

W Y D A W C A:
SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „POMOC OŚWIATOWA"
WARSZAWA, UL. SENATORSKA 17 m. 26,

TREŚĆ:

Redaktor — PIOTR BANACZKOWSKI

4973 — Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59

SPRAWY WIEJSKIE

Wydawnictwo Spółdzielni Wydawniczej „Pomoc Oświatowa"

WIOSNA 1938

Nr 7

Spółdzielnia Wydawnicza „Pomoc Oświatowa"

Centralny Komitet do Spraw Młodzieży Wiejskiej, powołany do życia w kwietniu 1932 roku, z chwilą uruchomienia podobnej, lecz o szerszych zadaniach instytucji, t. j. Komitetu do Spraw Kultury Wsi, z dniem 31 marca r. b. uległ likwidacji.

Część jego zadań, jak np. troska o pomoc dla młodzieży wiejskiej w jej pracach oświatowo - wychowawczych ze strony czynników państwowych i samorządowych, albo przepracowywanie w skali ogólnej wytycznych i programów tych prac, przeszła obecnie do obowiązków specjalnej komisji w ramach Komitetu do Spraw Kultury Wsi.

Drugą część, t. j. kierowanie akcją przysposobienia rolniczego i nadzór nad pracami w tym zakresie, przejęło bezpośrednio Ministerstwo Rolnictwa i R. R.

Pozostałe zadania b. Centralnego Komitetu, a więc: a) wydawanie pisma „Przysposobienie Rolnicze" i „Spraw Wiejskich", b) wydawanie broszur z zakresu p. r. i ogólnooświatowych i c) przepracowywanie niektórych zagadnień od strony metodycznej, przejęła nowoutworzona w Warszawie Spółdzielnia Wydawnicza „Pomoc Oświatowa", która rozpoczęła swoją działalność z dniem 1 kwietnia r. b.

Przedmiotem jej działania według statutu jest: a) wydawanie pism periodycznych dla użytku wsi, a w szczególności młodzieży wiejskiej; b) wydawanie broszur, książek, pomocy naukowych i wszelkiego rodzaju wydawnictw, związanych z pracami gospodarczo - społecznymi i oświatowo - kulturalnymi zorganizowanej młodzieży wiejskiej oraz z życiem wsi; c) współdziałanie z akcją Komitetu do Spraw Kultury Wsi przy Ministerstwie Rolnictwa i R. R.,

Państwowego Instytutu Kultury Wsi, organizacyj młodzieży wiejskiej i innych instytucyj współpracujących z młodzieżą wiejską i wsią.

A zatem Spółdzielnia Wydawnicza „Pomoc Oświatowa" będzie się starać utrzymywać dalej żywą łączność z pracami oświatowo-wychowawczymi związków młodzieży wiejskiej i dostarczać im pomocy w tym zakresie w formie tanich, a jednocześnie jak najbardziej wartościowych broszur, książek, tablic, pism periodycznych itp., które w dalszym rozwoju prac okażą się potrzebne. Będzie wcielać w życie ustalone przez Komitet do Spraw Kultury Wsi wskazania z zakresu wydawnictw dla środowiska wiejskiego, wykorzystując w tym jednocześnie dorobek Państwowego Instytutu Kultury Wsi, jako placówki o charakterze naukowo - badawczym.

*

Niniejszy numer „Spraw Wiejskich" wychodzi pod firmą Spółdzielni, ale przynosi przeważnie materiał z okresu poprzedniego. Dlatego związany jest numeracją z wydanymi dotychczas zeszytami pisma. Zaznaczamy jednak, że jest to ostatni numer wydawnictwa o tym charakterze. W jakiej formie i na jakich warunkach przedpłaty będzie Spółdzielnia prowadzić dalej czasopismo metodyczno - instrukcyjne, podamy do wiadomości po okresie wakacyjnym.

O młodzieży wiejskiej, roli instruktora i przysposobieniu rolniczym

W dniach od 24 do 28 stycznia r. b. odbyła się na Śląsku narada inspektorów przysposobienia rolniczego. W czasie obrad w Górkach Wielkich wygłosili referaty: dyr. Ignacy Solarz p. t. „Młodzież wiejska na tle rozwoju wsi w Polsce“, inż. Zygmunt Kobyliński — „Rola pracownika agronomii społecznej w pracy wsi i konkretne ustalenie roli instruktora przysposobienia rolniczego“ oraz insp. Marian Napiórkowski — „Sprawozdanie z akcji przysposobienia rolniczego“.

Ze względu na to, iż w wykładach tych poruszono wiele niezmiernie ciekawych myśli z zakresu prac oświatowo - wychowawczych na wsi, drukujemy je poniżej z zaznaczeniem, że referaty: dyr. I. Solarza i inż. Z. Kobylińskiego zostały przygotowane do druku na podstawie stenogramu.

IGNACY SOLARZ

Młodzież wiejska na tle rozwoju wsi w Polsce

Obserwujemy specjalnie dzisiaj w Polsce bardzo wyraźne docenianie przez całe społeczeństwo i władze państwowe ruchu młodzieży wiejskiej, względnie w ogóle ruchu młodzieżowego. Jest to ciekawy przejaw, który nam wyraźnie mówi, jak wielkie znaczenie ma w nowym życiu społecznym młodzież. Widocznie musi ona, jako ruch, ważyć bardzo dużo na rozwoju społecznym i mieć poważny wpływ na kierunek rozwoju państwa—zwłaszcza, jeżeli chodzi o młodzież miejską, akademicką. Stąd to właśnie zainteresowanie się młodzieżą akademicką ze strony starszego społeczeństwa, czynników oficjalnych, a zwłaszcza politycznych, które chcą sobie zapewnić ciągłość i trwałość swojego ruchu poprzez przychodzącą na miejsce starych młodzież.

Ale ja nie zamierzam mówić o młodzieży akademickiej. Pragnę mówić o ruchu młodzieży wiejskiej, ruchu nadzwyczaj ciekawym z różnych względów, a przede wszystkim dlatego, że młodzież wiejską, jak wieś w ogóle, uważano do niedawna za coś najbardziej nieruchliwego, za coś najbardziej nieoświeconego, niewiedzącego, czego chcieć i dokąd iść.

Jest to zatem ruch, którego się najmniej spodziewano, którego nie przewidywano. Jest on dla nas niesłychanie ważny, choćby z tej ilości procentowej, jaką stanowi. Chciałbym zwrócić uwagę na tę jeszcze stronę ruchu młodzieży wiejskiej, że spośród wielu ruchów młodzieżowych u nas (a nawet nie tylko

u nas) jest to ruch najwybitniejszy. Gdy spojrzymy poza ruch młodzieży akademickiej, który jest ruchem żywiołu żyjącego umysłowo, gdzie łatwo o ruchy ideowe i przekomarzania się ideowe, o wiele łatwiej niż u młodzieży pracującej fizycznie stale na wsi, to stwierdzimy, że ruch młodzieży wiejskiej jest najpotężniejszym ruchem wśród młodzieży w ogóle. Dzisiejszy ruch młodzieży robotniczej, bardzo cenny, nieraz nawet bardzo ładny, jest na ogół słaby. Nie ma w sobie tej prężności, tego rozmachu, jaki ma ruch młodzieży wiejskiej. Nasz ruch młodzieży wiejskiej doszedł do dużych wyżyn i to nas musi także zastanowić.

Polski ruch młodzieży wiejskiej spotkał się z obudzeniem się ruchu młodzieży wiejskiej także i w innych krajach, gdzie nieraz — zwłaszcza przez Czechów — nazwany został ruchem agrarnym, i związał się nawet we wspólny słowiański ruch młodzieży p. n. Słowiański Związek Młodzieży Wiejskiej. Spodziewany byłby może tego rodzaju związek młodzieży robotniczej, jako ruch międzynarodowy, lub młodzieży inligenckiej w poszczególnych grupach zainteresowań, jak np. młodzieży lekarskiej, inżynierskiej, kandydatów na nauczycieli i t. p. Ale specjalnie związek młodzieży wiejskiej — jako koordynacja na terenie słowiańskich ruchów młodzieży, to dosyć duża niespodzianka.

Mam z obowiązku mi poleconego rzucić kilka spostrzeżeń na ten ruch młodzieży na tle rozwoju wsi w Polsce w ogóle, i na tle tych przemian, które na wsi polskiej się dokonały.

Najważniejszymi dla nas przemianami będą chyba przemiany społeczne: czy to poglądów na kierunki społeczne, czy też sam fakt zmian społecznych. Pozostają one w ścisłym związku z wewnętrznym rozwojem psychiki chłopskiej, która tutaj jest decydująca, a na którą ostatnie wydarzenia (np. sam fakt odrodzenia się Polski, jako państwa, i tego co się dziś w niej dzieje i stało) miały wielki wpływ. Widać to najmocniej w wielu wypadkach i miejscach tego ruchu.

Chciałbym najpierw w krótkości zwrócić uwagę na najważniejsze czynniki, działające na przekształcenie psychiki chłopskiej. A potem chciałbym na tym tle stwierdzić, o ile ruch młodzieży wiejskiej jest w tym czynny i pomaga ją przekształcać.

Nam, ludziom troszczącym się o Polskę, o jej przyszłość społeczną i gospodarczą, ale przede wszystkim społeczną, bardzo zależy na tym, ażeby ten ruch wsi, ażeby w ogóle wieś mogła trafić na jak najzdrowsze drogi prowadzące do świetlanej przyszłości Polski, za którą idzie przyszłość państwa, jako mocarstwa, przyszłość gospodarcza i kulturalna. Chodzi o to, ażeby ten żywioł wiejski najliczniejszy ale nieznany, względnie mało

znany, mógł wpływać na dalszy rozwój wypadków w Polsce, skoro już wymiera dawny czynnik społeczny — szlachta i skoro inteligencja jest rozproszkowana pomiędzy ideologiczne ruchy społeczne i jest raczej czynnikiem umysłowym, a nie społecznym, to znaczy — nie jest siłą społeczną. Jest to troska poważna wszystkich obywateli nowej Polski.

Kiedy będziemy pragnęli już od wsi czegoś, co by świadczyło o nowym odświeżeniu, to trzeba wejrzeć w stan duszy chłopa polskiego, ażeby stąd wynieść jakiś wniosek pomyślny lub groźny. Ażeby zaś zrozumieć to, co jest dzisiaj, trzeba nawiązać chociaż w krótkości do tych początków, z których to dzisiejsze się wywodzi.

Wieś, żywioł i zwłaszcza środowisko przyrodnicze od niepamiętnych czasów, kiedy jeszcze miast nie było, kształtowały psychikę chłopa. Potężny wpływ miały zwłaszcza siły przyrody, którym nie mógł on przeciwdziałać i którym nie mógł się oprzeć. Musiał je przyjąć i przetrwać; albo ulec i zaczynać na nowo. To nie mogło w nim wywołać poczucia wielkości, poczucia własnej wartości, poczucia jego siły ani wydobyć z niego przedsiębiorczości. Bardzo często np. wylew rzeki niszczył wszystko, co chłop wytworzył, i nic przeciw temu nie można było zrobić. Albo kiedy piorun strzelił chłopu w dom, cóż mógł uczynić? Musiał to przyjąć biernie jako wyższą siłę. Nie mógł temu przeciwdziałać. Najwyżej mógł szukać pomocy u metafizycznych źródeł, prosić bójstwo — dawniej słowiańskie, a dzisiaj Boga Jedynego, aby tego rodzaju klęski odwrócił. Była jedynie prośba, a więc bierność.

Ale nie chciałbym przypisywać przyrodzie tylko złej roli, boć przecież na psychikę chłopa wpłynęła ona i dodatnio. Np. kiedy słowiański chłop dorwał się siekiery, wyrąbał polanę, ażeby rozszerzyć swoje pole, albo kiedy chłop w Brazylii wyrąbał kawał puszczy, aby na niej spróbować siać, to wtedy już nie pozwolił on jej zaróść, tylko ją uprawia. I wtedy też rosło w nim poczucie, że on tego dokonał. Że to, co było, zmienił, że jest twórcą, że może przekształcać życie, może siać i zbierać i przez to zapewnić sobie byt.

Bardzo często robił to chłop zespołowo, i wtedy rosła wiara w gromadność wysiłku, co wywołało w chłopach aktywność, przedsiębiorczość itd. Były oczywiście także i okresy klęski, ale i ostatnio u nas mieliśmy wylewy, posuchy itp., którym nikt nie potrafi zaradzić.

Niekorzystnie na psychikę chłopską wpływała również pańszczyzna. Z jednej strony wytworzyła się przez przyrodę bierność stanów duszy chłopskiej, a z drugiej ta sama przyroda nastręczała tyle okazji do wiary w siebie, że gdyby nie pańszczyzna, to rozwój byłby się bardzo szybko potoczył naprzód.

Pańszczyzna, a raczej poddaństwo związane z pańszczyzną temu nie sprzyjało. Bo chłop sam niczym nie był i nie mógł swego gospodarstwa należycie rozwinąć. Nie miał do tego możności, bo zawsze był zajęty na gospodarstwie dworskim. Nie mógł wspólnie nic uczynić, ażeby się dźwignąć zespołowo, bo tego nie można było robić. Nie mógł właściwie ani myśleć, ani zapoczątkować czegoś, bo wszystko by zostało odrzucone. Był tylko bydlęciem roboczym. To był nieszczęsny okres przygniotu psychiki chłopskiej, spod którego pokoleniami nie mogła się wyzwolić.

Są to źródła, z których wydobywają się korzenie, mające wpływ na dzisiejszą rzeczywistość. Byłoby dobrze, gdyby dawna Polska dała była wsi wolność, gdyby zwolniła ją od pańszczyzny. Ale dopiero w czasach niewoli miały się dokonać te przemiany tyczące się poddaństwa, niewolnictwa politycznego i obudzenia się godności własnej u chłopów. To był wielki skok, a dokonał się w nieodpowiednich warunkach, bo w czasach zaborczych. Złożyło się jak najfatalniej, bo to wszystko przecież Polska mogła zrobić.

Dzisiaj chłop ma być obywatelem czynnym i twórczym. Co ma go takim zrobić?

Widzieliśmy, że chłop brał udział w Legionach, wieś także bardzo licznie brała udział w wojnie z bolszewikami w roku 1920. Nie mówiąc już o ochotnikach, trzeba przyznać, że poborowi bardzo chętnie garną się do wojska. Wieś sama uważa, że trzeba, że to jest najżywotniejszy nasz wspólny interes, przede wszystkim interes wsi. Dokonało się to pod wpływem różnych czynników, które w międzyczasie działały uświadamiająco. Chciałbym podkreślić, że spośród tych czynników w czasach niewoli bardzo poważną rolę w uaktywnieniu chłopa odegrał ruch polityczny chłopski, zbudzony przez Stojałowskiego, i przez Stapińskiego najpierw głównie w Galicji, a w dalszych fazach także i w Królestwie. Ten ruch jest najbardziej wartościowy dlatego, że był to ruch samodzielny. Pewnie, że wyrósł z inicjatywy inteligencji, powiedzmy—takich Wysłouchów, czy innych. Ale potem stał się już bardziej samodzielny i w tym właśnie leży jego największa wartość dla Polski.

Ruchy polityczne budziły pierwsze myśli obywatelskie wśród chłopów, mówiły o samopoczuciu godności chłopskiej i o znaczeniu chłopa w narodzie. Może to prawda, że ruchy polityczne nie były najzdrowsze. W każdym razie mają one ogromną zasługę, jeśli chodzi o budzenie aktywności, samodzielności, wiary w siebie i poczucie godności grupy chłopskiej. Jeżeli chłop odważył się na wiecu dyskutować z księdzem, najwyższym dotychczas autorytetem, jeżeli odważył się dyskutować z obszarnikiem, dawniej dziedzicem pańszczyźnianym, to

w ten sposób wydobywał się z tego przygniotu i poniżenia, w jakim żył przedtem. Zapewne, i oświatowcy-inteligenci również coś przynieśli na wieś. Ale w początkach było w tej działalności bardzo wiele błędów i po bardzo nieszczęśliwych chadzano drogach. Również ruch spółdzielczy przyniósł wiele dobrego. Ale najpotężniej w okresie niewoli politycznej wpłynął na uaktywnienie psychiki chłopskiej ruch polityczny chłopski. Historia to kiedyś wykaże. Dzisiaj już zbiera się do tego materiały.

Chłop przyszedł do Polski z jak największą nadzieją. Ten ruch polityczny, z którym chłop przyszedł, dźwignął zarówno chłopa, jak i Polskę. Jakkolwiek potem zaczęto na ten ruch patrzeć, to jednak nie przestał on być dźwignią między chłopem a Polską.

Chłopi rozumieją coraz bardziej, jak wielkim dobrem jest dla nich sama Polska. Mają przy tym poczucie wartości wielkiej Polski. Rozumieją, że to, co się dziś nieraz czyni w odniesieniu do nich, jest tylko jakąś fermentacją czasową, poza którą musi być inna przyszłość. W tej wierze jest ogromna żywotność nie tylko klasowa, ale i państwowa.

Powinniśmy się wszyscy zatem troszczyć o to, ażeby warunki, konieczne dla rozwoju psychiki chłopskiej, stworzyć, by w nich chłop mógł ujawnić swoją siłę jako grupa społeczna, jako wielka część narodu.

Dotychczasowa oświata strasznie pod tym względem grzeszyła. Do dnia dzisiejszego można np. czytać w pismach, jak się o chłopach i do chłopów mówi „te ciemne masy ludu". Wyobraźmy sobie na chwilę, że to o nas mowa. Jak to może na nas działać? Czy to może kogoś dźwignąć? A przenosząc sprawę na wieś — czy to jest uruchomienie złóż chłopskiego bogactwa wewnętrznego? Nie. To jest unieruchomienie człowieka. Oświata z takim nastawieniem za bardzo grzeszyła i grzeszy. Nie mówię, ażeby to robiono w złej intencji. Inteligencja szła na wieś z jak najlepszymi intencjami. Ale zawsze z pewnym również poczuciem wyższości — tak, jakby robiła jakąś jałmużnę. A przecież to jest upokarzające, jeśli się zgodzimy, że każdy człowiek ma swoją godność. To działa na chłopa gniotąco.

Nowy rodzaj pracy społecznej w dziedzinie kulturalnej musi być taki, by pozwolił chłopu wydobyć samemu wszystko z siebie. Nauczyciele starają się uczyć młodzież według określonego szablonu i oczekują odpowiednich wyników. A tymczasem okazuje się w końcu, że to, co z tym lub innym człowiekiem robiono, nie miało żadnego skutku, albowiem przez cały czas nie pozwalano mu wydobyć z siebie tego, co miał w duszy swoistego, naprawdę wartościowego. Trzeba zatem w wychowaniu i nauczaniu współdziałać z ludźmi, a strzec się jednakowych zawsze

i wszędzie metod; trzeba im pozwolić wydobyć z siebie wszystkie wartości i przyczynić się do ich dalszego rozwoju, wychodząc z założenia, że jeden człowiek ma taką, a inny inną wartość Gdy się tak życie będzie rozwijało, to chłop będzie miał radość ze swej twórczości, a Polska pożytek.

Nowy ruch młodzieży wiejskiej jest tą potężną siłą, która w tej ostatniej sprawie rokuje jak najwięcej. Ruch młodzieży wiejskiej nie dlatego dzisiaj oficjalnie istnieje, że starzy na to pozwolili, ale dlatego, że młodzież już dojrzała i że wie sama z siebie, iż może mieć wpływ na kształtowanie się sytuacji chłopskiej w Polsce. To jest nowy ruch chłopski nawskroś aktywny, twórczy i samodzielny. Najcenniejsze jest w nim to, że jest samodzielny, bo chociaż w ciężkich warunkach, to jednak własnymi zabiegami został stworzony. Chłop sam sobie chce dać radę i pójść naprzód. Ruch wywołany sztucznie, organizowany i kierowany odgórnie, nie może mieć siły, bo nie jest sobą. Ruch młodzieży wiejskiej jest najbardziej odrodzeńczym ruchem polskim, już nie mówiąc o wsi samej.

Bardzo często jest na wsi do zaobserwowania takie zjawisko, że młodzież jest inicjatorem wszystkich nowych poczynań, jakie się tam robi. To jest ruch twórczy. Jeżeli będziemy się starali o to, ażeby temu ruchowi zabezpieczyć możliwość rozwoju, i nie będziemy się młodym narzucali, a tylko w miarę potrzeby pomagali, ażeby młodzież w swoich warunkach sama robiła, ażeby zaprawiała się do samodzielności w życiu i w pracy nie tylko dla materialnego i organizacyjnego dorobku, ale możliwie także dla najwyższych celów, to spełnimy bardzo poważne zadanie dla przyszłej Polski, którą ma chłop odrodzić.

Myślę, że pierwszym warunkiem jest zabezpieczenie młodzieży samodzielności. My, starsi, bądźmy im najlepszymi przyjaciółmi. Ale musimy zrozumieć ich ambicje i ich radość z samodzielności, bo stąd wydobywa się dużo siły. Panowie pracujecie w dziedzinie społeczno-gospodarczej i macie w swej pracy pewne metody. Nie chciałbym wkraczać w szczegóły, ale mam wrażenie, że i tutaj da się wprowadzić dużo nowego, jeśli chodzi o dobrą współpracę z młodzieżą. Trzeba by dbać, żeby młodzież miała jak najwięcej satysfakcji osobistej i żeby widziała, że nie wszystko robi tylko według instrukcji. Musi się wsi całej i młodzieży w szczególności dać to przekonanie, że ona sama niesie Polsce istotne wartości.

Nadto w nowym wychowaniu młodzieży wiejskiej musi się mówić chłopu starszemu i młodemu, że on nie dzisiejszy i że także, a nie tylko szlachta, ma w historii polskiej swe znaczenie. Chłop musi poczuć, że to on dokonał czegoś pod Racławicami i gdzieindziej. Że chłopi mogą zapisać na swoje konto wiele rzeczy, które się stały w historii. Tu chodzi o to, żeby chłopi mieli plecy za sobą w historii — tak, jak trzeba historii sta-

rej Polsce i nowej. Dzisiaj już nawet bolszewicy nie mogą się obejść bez historii i powołują się na wielkich carów rosyjskich, na Puszkina, na historię Gruzinów. Chłop musi mieć tę świadomość, że w Polsce nie jest żadnym przybłędą i że w historii polskiej ma swoje oparcie. To przekonanie w grupie społecznej wiejskiej znaczy bardzo dużo. Jeżeli chłop ma nową historię tworzyć, to przede wszystkim w oparciu o swój dorobek w przeszłości.

A w innych dziedzinach? Np. w dziedzinie kultury gospodarczej?

Przecież to są bardzo niedawne czasy, kiedy powstała pierwsza polska szkoła rolnicza, albo kiedy w ogóle powstało w Europie pierwsze laboratorium rolnicze. Kto wytworzył te umiejętności, z którymi zapoznaliśmy się z ksiąg dopiero w XIX wieku? Chłopi głównie. A więc chłop musi sobie uświadomić, że istnieje stara historia dorobku gospodarczego, najgłówniejsza, w której on był twórczym. To go też dźwignie i pobudzi do pracy w tej dziedzinie oraz w innych. Trzeba może historię tego całego dorobku napisać, ażeby godność chłopa i poczucie jego wartości w wielkich masach chłopskich wzbudzić.

Następnie przychodzi dziedzina twórczości kulturalnej. Ogólnie się przypuszcza, że chłop w tej dziedzinie już absolutnie nie ma nic do powiedzenia. Otóż tutaj trzeba mówić najwięcej, bo chłop nie tylko coś zrobił i w tym zakresie, ale jego twórczość w tej dziedzinie jest bardzo piękna. Można tu przypomnieć, jako przykład, twórczość Chopina. Choć nie był on sam chłopem, dał jednak Polsce i światu dzieła muzyczne, zaliczone do najpiękniejszych, a oparte na motywach muzycznych ludu polskiego. A Witkiewicz? Gdyby nie było górali, to nie byłoby tej architektury witkiewiczowskiej i tego stylu, który on upowszechnił, sprawiając, że Polska zaczyna mieć swój styl i nie potrzebuje naśladować Niemców, Włochów czy innych. Ale niestety, takie naśladownictwo u nas jest, i ta chałupa, w której jesteśmy obecnie, też jest naśladownictwem obcych wzorów. Dzisiaj w całej Polsce powinniśmy protestować przeciwko zalewowi obcych wzorów, powinniśmy pokazać, że mamy własną twórczość. Niestety, jak najbardziej wkraczamy w międzynarodowość, a najmniej mamy skłonności do stworzenia wielkiej kultury narodowej. Chłop i bogate pod względem kulturalnym wsie winny być wyzyskane przez coraz to nowych twórców, na wzór niedawno zmarłego Karola Szymanowskiego. Posiadamy wiele bogactw, pięknych okolic, dużo okazów pięknej architektury i to nie tylko na Podhalu, ale w różnych stronach Polski. Te piękne stare kościoły na Śląsku, budowane przez polskich cieśli, stare chałupy na Podolu, nieco inaczej budowane, bo z innego materiału, to wszystko przecież stanowi wielkie na-

sze bogactwo i winno być odpowiednio wykorzystane. Niestety, jesteśmy świadkami tego, że dzisiaj władze polskiej kultury np. nie troszczą się w dostatecznym stopniu, aby przy budowie szkół powszcehnych na wsi nie wznosić gmachów, które Polskę szpecą. Czyż tak nie jest, jeżeli np. w górskiej wsi stawia się jakiś długi koszarowy blok? To się dzieje dlatego, że wsi się usilnie narzuca z zarozumiałością modę miejską, a wynik jest taki, że podobnymi budowlami oszpeca się tylko daną okolicę. Czyż w takich warunkach można chłopa uczyć kultury, jeżeli sami tylko wszystko naśladujemy? Na wsi powinno się tak budować, ażeby budowle tego rodzaju stanowiły najwyższy szczyt kultury polskiej, wiejskiej, bo miejskie budowle nie są prawie budownictwem polskim.

Często się przesadza mówiąc, że chłop polski jest ciemny, bo nie czyta i nie pisze ksiąg. A przecież umiejętność czytania i pisania datuje się u nas dopiero od niedawna. Dawniej nawet królowe nie czytali ani nie pisali, a jednak kultura jakaś była. Chociaż chłop nie pisał, to jednak opowiadał. W jego opowieściach, bajkach, legendach jest dorobek kulturalny. To, co dzisiaj w naszej historii mamy o Popielu, Piaście i Wandzie, to wszystko przecież pochodzi od chłopa. Przecież jednym z bogactw polskiej literatury mógłby się stać humor i dowcip chłopski. A ileż to dzisiaj po wsiach mamy różnych opowiadaczy, prawdziwych artystów! Takich głośnych dzisiaj Sabałów było i jest więcej. Stworzono dużo pięknego bezimiennie. Nie było wtedy jeszcze indywidualizacji, wszystko zapisano na lud.

Jeżeli chodzi o dziedzinę społeczną, to się wydaje niektórym, że tutaj chłop zrobił najmniej. Ale gdybyśmy tak wejrzeli bliżej w szczegóły życia codziennego, to byśmy stwierdzili, że pośród chłopów znaleźć można bardzo dużo pięknych momentów społecznego życia, które stanowią jak najlepsze podłoże do budowy nowej Polski. Tylko trzeba do tych momentów umiejętnie nawiązać.

Mówię o tym dlatego, że to wszystko razem jest dorobkiem wsi. Trzeba więc wieś uświadomić, że ona to ma u siebie, że to jest Polsce potrzebne i że to jest bogactwo, aby tym większą miała wiarę w siebie, aby wieś odważyła się działać. Tę świadomość musi mieć także inteligencja dla wspólnego tworzenia nowej kultury polskiej. Jeżeli to nastąpi, to napewno wśród chłopów budzić się będzie czynny stosunek do lepszego kształtowania życia zbiorowego. W wychowaniu młodzieży wiejskiej stosuje się teatr własny, samorodny, niesłychanie wartościowy, niespisany teatr. Do niego doszło się przez pieśni ludowe. Pieśni ludowe mogą być treścią teatru i one dają łatwość stworzenia nowej formy, inscenizacji. Od nich troszeczkę dalej jest teatr samorodny.

W tym kierunku trzeba pobudzać twórczość młodego pokolenia wiejskiego, ażeby wartości swoich nie zagubiło, ażeby tego, co wiekowy żywioł chłopski wypracował, nie straciło, bo to jest potrzebne nowej Polsce.

A co dalej robić?

Zapewne, bardzo ważną rzeczą będzie zetknięcie się młodzieży z wiedzą i nauką, ale trzeba przy tym zwrócić uwagę na to, że są już młodzi, którzy już coś wiedzą, a więc trzeba sobie pracy zaoszczędzić i nie podejmować się trudu po raz wtóry w tej samej sprawie. Trzeba również usunąć bardzo wiele dziś istniejącego lichego pośrednictwa i faktorstwa w popularyzowaniu wiedzy i kultury umysłowej. Byłbym zdania, że najlepiej by było zetknąć tych najmłodszych w ruchu wiejskim z ludźmi stojącymi najwyżej pod względem umysłowym i kulturalnym. Chodzi więc o danie młodzieży sposobności do zetknięcia się z najbardziej znanymi osobistościami świata literackego, politycznego, naukowego itp. Korzyści będą nie tylko te, że się młodzi dowiedzą dużo pożytecznych rzeczy, niesfałszowanych, bo bezpośrednio z samej krynicy idących, ale i ci uczeni będą zmuszeni używać prostości mowy, takiej prostej mowy zdemokratyzowanej, jakiej dzisiaj nie używają. Zwrócił na to uwagę już Stefan Żeromski. Innymi słowy, pierwszym warunkiem uprzystępnienia wsi polskiej wiedzy jest sproszczenie mowy, ażeby mógł się zejść człowiek prosty z uczonym.

Stanowczo jednak trzeba zabezpieczyć temu ruchowi samodzielność, ażeby nie tylko mógł wiedzę zdobyć, ale ażeby mógł sam tworzyć. Uczeni, wychowawcy i inni wysoko postawieni społecznicy powinni to zrozumieć i dać ku temu sposobność, ażeby w dziedzinie kulturalnej, duchowej, w dziedzinie pielęgnowania teatru, pieśni ludowej, w twórczości literackiej, w obmyślaniu porządku społecznego, w ustalaniu wyglądu przyszłej Polski — ażeby w tym i młoda wieś brała czynny udział.

Jeżeli chodzi o samą pieśń ludową, to chciałbym zwrócić uwagę na to, że w tej dziedzinie mamy już ciekawe nowe próby. Rozśpiewanie się młodzieży pieśniami ludowymi przynosi nową twórczość pieśniarską, bardzo ciekawą, mającą wiele rysów z dawniejszych melodyj wiejskich z układem wiersza dawnego, a jednak równocześnie z nowymi myślami. To jest źródło dla nowej twórczości samodzielnej. Te nowe pieśni krążą po wsi i dają młodemu chłopu dużo satysfakcji... Albo jeżeli młodzież ma możność dania pomysłu teatralnego i w dodatku sama go wykona, to to znowu budzi w niej wiarę we własne siły i w siły wsi. Itd.

Do rzeczy tworzonych w tej atmosferze samodzielności należy idea. Chcę to potwierdzić argumentem. W dzisiejszym ru-

chu ludowym przecież młodzież dostarcza starszym politykom dużo rzeczy nowych, jak np. to, co się dzisiaj wśród ludowców mówi o agraryźmie. Nie mówię, że to jest skończona idea, ale wypracowała ją właśnie młodzież i ruch ludowy przejął to od młodzieży.

Tak samo w dziedzinie szukania nowego ustroju społecznego młodzież wiejska bierze żywy udział. Wystarczy wczytać się choćby w pisma młodzieży, aby się o tym przekonać.

Powie ktoś: „Niech się więc chłopi tam na dole uczą, niech się kształcą, oświecają. A gdy w tym osiągną potrzebne wyżyny, wtedy będzie można oddać im rządy w kraju".

Dobrze, ale kiedy to nastąpi, kto będzie wchodził w skład komisji, ustalającej dojrzałość chłopów? Chłopi sami to powiedzą, a kto bacznie obserwuje stosunki, ten widzi, że oni już o tym mówią. Dzisiaj musi się chłopów dopuścić do samorządu. Jeżeli się ich nie dopuści, to jakże mogą oni uczyć się gospodarki państwowej? A przecież mają oni bardzo poważny zmysł gospodarczy, zmysł gazdowski, który jest potrzebny na zagazdowanie całej Polski.

W wychowaniu młodzieży musi się dbać o to, ażeby ona bezwarunkowo zdążała jak najprędzej do wypracowania swojej własnej idei życia. Ideowe wychowanie — to pierwsze przykazanie. I tu również nie można młodzieży niczego narzucać. Niech się wychowuje w takiej idei, jaka jej najbardziej odpowiada, a my bądźmy jej wówczas przyjaciółmi, doradcami. Na tej drodze wypracuje młodzież najpiękniejszą ideę, ideę polską i przyjmie się ona nie na zimno. Wtedy w tej młodzieży też wyrobią się prawe charaktery. Bo skąd biorą się mocne charaktery? Otóż biorą się z tego najserdeczniejszego związania krwią i kością z ideą. Tutaj są źródła mocnych charakterów, a mocne charaktery wykonują wszelką pracę z pobudek ideowych. Ileż ci, którzy walczyli o niepodległość Polski, musieli nieraz przejść trudności, ile mieli pokus i jak musieli niezłomnie trwać przy sprawie, ażeby się nie załamać! Na poziomie trzymała ich idea. Ona nie pozwoliła im się załamać w czasach najcięższych, kiedy własne życie trzeba było ofiarować za ojczyznę. Gdy ta idea jest mocna, żywa, wtedy charaktery łatwiej można kształtować. Ostatnie lata są tak bardzo bogate w doświadczenia, stwierdzające, jak mało mamy w Polsce mocnych charakterów. A to przecież jest rzecz najważniejsza. Charakter zaś nie może wyrastać na gruncie bezideowym.

Oto są te trzy rzeczy, wśród których może wzrastać chłopskość, jako narodowa i państwowa wartość.

Musi się więc pozwolić i zgodzić ze strony starszego społeczeństwa na zdemokratyzowanie wychowania młodzieży tak co do celów, jak i sposobów.

ZYGMUNT KOBYLIŃSKI

Rola pracownika agronomii społecznej w pracy wsi i konkretne ustalenie roli instruktora przysposobienia rolniczego

Instruktor rolniczy, pracujący sporadycznie lat temu 20—30, stał się dzisiaj poważną instytucją, mającą duży wpływ na kształtowanie się rozwoju wsi, obejmującą tysiące ludzi rozsianych planowo po całym kraju.

Od umiejętnej więc pracy i właściwego stosunku do zagadnień wsi ze strony instruktora bardzo wiele dzisiaj zależy. Nie będę uzasadniał ważności pracy instruktorskiej, jej zakresu i sposobów. Pragnę przede wszystkim, jako punkt wyjścia do moich rozważań, uchwycić istotny sens pracy instruktora w stosunku do środowiska wiejskiego.

„Wprowadzić wieś w Państwo!“ — zagadnienie o którym się wiele dziś mówi, pisze i robi, albo się udaje że się robi. Sprawa sama w sobie istotna i podstawowa. Przeżywamy okres wyrównywania się dysproporcji historycznych w stosunku do chłopa. Chłop, który w okresie Polski pańszczyźnianej był niewolniczą masą, wyzutą z praw ludzkich i obywatelskich, dziś uzyskawszy wszelkie prawa, stać się ma dzięki przeważającej ilości podstawą odrodzonej Rzeczypospolitej.

Jest to zresztą sprawa polskiej racji stanu. Jeżeli chcemy, żeby Polska opierała się o masy ludzi twórczych, musimy wszyscy zmierzać do tego, aby główną siłę tych mas stanowili ludzie wsi.

Będzie to realizowanie dobrze pojętych ideałów demokracji.

Człowiek, który się do tak postawionej sprawy ustosunkowuje pozytywnie — a takim jedynie może być polskie, państwowe stanowisko — winien mieć to głębokie przekonanie, że wejście wsi w Państwo musi być przez samą wieś dokonane z całą dobrą wolą i świadomością i że w tym procesie każdy winien pomóc.

W tym pomaganiu instruktor, którego treścią zajęć jest praca dla wsi, winien odegrać rolę pierwszorzędną.

Wieloletnie obserwacje życia i pracy instruktorskiej na wsi, potwierdzone badaniami o charakterze naukowym, wyraźnie stwierdzają jedno: że praca instruktorska i wszelkie poczynania w stosunku do środowiska wiejskiego — o ile się nie opierają o wewnętrzny własny nurt życia i potrzeb wiejskich, wychodzących z samego środowiska, załamują się i nie dają istot-

nych wyników. Istnieje naturalna własna linia rozwoju wsi, oparta o czynnik tworzenia samodzielnego, o twórczą postawę elementu wiejskiego, budowana na swoich własnych wartościach. To każe instruktorowi liczyć się z tym i na tym budować.

Gdy patrzymy na rozmaite wsie, na poszczególne ośrodki działania, to widzimy, jak te przejawy rozwoju wsi narastają. Zróbmy porównanie: sławny Lisków ma swoją tradycję, jakby linię, po której rósł. Wnikliwy badacz, który patrzy nie tylko na to, co można dostrzec okiem, ale który sięga do źródeł, do treści, do wewnętrznych wartości, dochodzi do pewnych wniosków, które mogą stwierdzać wprawdzie wielką pracę jednego człowieka, ale równocześnie idący z rozwojem technicznym Liskowa niewspółmiernie słaby rozwój ludzi w tej wsi i ich prężności społecznej.

Są inne wsie, które narastają w sposób bardziej ciekawy. Mam np. wspomnienia z pewnej wsi na Lubelszczyźnie w pow. chełmskim. We wsi tej są 2 spółdzielnie — mleczarska i spożywców; jest dom ludowy i cały szereg tych przejawów, które charakteryzują konkretnie życie społeczne i gospodarcze. Gdy się na to patrzy, to przychodzi na myśl pytanie: co było najpierw? Od czego się zaczęło? Otóż okazuje się, że najpierw było we wsi koło młodzieży. Była gromadka ludzi, która coś tam chciała i zaczynała pewne rzeczy robić. Gdy przyszedłem do kółka rolniczego i dowiadywałem się, skąd się wzięli ci ludzie, to się dowiedziałem, że wyszli z koła młodzieży. Przechodząc w życiu z jednego okresu do drugiego, spowodowali, że powstały stopniowo pewne formy działania społecznego, które tym ludziom najbardziej były potrzebne i które im odpowiadały. Powstało więc kółko rolnicze, potem mleczarnia spółdzielcza i wreszcie spółdzielnia spożywców. Stwierdzam, że to wszystko jest jakby ze sobą związane. Nie powstało w ten sposób, że przyszedł na wieś jakiś organizator - spółdzielca i namówił chłopów do założenia spółdzielni, niezależnie od tego, czy odczuwano taką potrzebę czy też nie. Gdy się zapytałem, czyj jest ten dom ludowy, to otrzymałem odpowiedź: „Nasz". Ponieważ we wsi nie było kościoła, więc znaleziono w kole młodzieży taką formę organizacyjną, która im pozwoliła na wybudowanie w domu ludowym ołtarza, aby ludzie mogli nawet się modlić. W ten sposób powstają różne formy organizacyjne, wywodzące się z jednej komórki.

Miałem również możność poznać dość gruntownie na podstawie badań o charakterze naukowym wieś Godzianów w pow. skierniewickim, wieś już dzisiaj dość sławną. I znowu można postawić pytanie: od czego się tam zaczęło? Otóż zaczęło się od muzyki. Kilkunastu młodych ludzi założyło orkiestrę, później koło młodzieży, gdzie ci ludzie młodzi doszli do świadomości, że w gromadzie można jednak coś zrobić. Nie musi to być zaraz.

Można pewne rzeczy, zwłaszcza większe, tworzyć powoli, aż dojrzeją w umysłach i decyzji. Piekarnię np. spółdzielczą tworzono tam 5 — 6 lat, ale powstała wreszcie i prosperuje dobrze.

Dlaczego daję te przykłady? Bo chodzi mi o wykazanie konieczności uwzględnienia naturalnego narastania rzeczy tam na dole. Mówię także o tym dlatego, bo nie zawsze tak się dzieje. Są wypadki i to dosyć często, że instruktor, który ze wsią współpracuje, chciałby (i to jest rzecz temperamentu albo niekiedy jakichś dyrektyw zzewnątrz) wieś bardzo szybko i wzorowo urządzić — najpóźniej w przeciągu kilku miesięcy czy roku, ażeby mógł powiedzieć, że w tej wsi już wszystko jest. W ten sposób jednak postępować nie można! Twierdzimy to dzisiaj na podstawie licznych przykładów z całą pewnością.

Jeżeli teraz szukamy tego naturalnie tworzącego się życia społecznego na wsi, to widzimy, że punktem wyjścia jest tu rodzina. To jest pierwsza organizacja, podstawowa komórka organizacyjna, składająca się z gospodarza — ojca rodziny, gospodyni — matki oraz dzieci. Wszyscy wchodzą do współpracy w tej pierwszej podstawowej komórce organizacyjnej wsi. Nie będę tego tematu rozwijał.

Widzimy, że jest na wsi wiele spraw, których nie można załatwić indywidualnie i które muszą być podejmowane i załatwiane wysiłkiem zbiorowym. Wtedy to jest możliwe i łatwiejsze do przeprowadzenia. Tworzą się np. kółka rolnicze, z nich powstają spółdzielnie, potem domy ludowe itd. Obok tych form istnieje samorząd. Jest również szereg innych form organizacyjnych, szereg innych instytucyj, które pozwalają na to, ażeby ta konieczna na wsi potrzeba współdziałania miała możność urzeczywistnienia się. Cała rzecz jednak polega na tym, ażeby realizować przede wszystkim to, co dojrzało w zbiorowym odczuciu, jako potrzeba wspólna, i co nie może być indywidualnie załatwione.

Wydaje się, że to są rzeczy proste i zupełnie jasne. Jakże jednak często zasady te są przez pracowników instruktorskich wypaczane, głównie z tego powodu, że się nie wprowadza w życie reform i ulepszeń na skutek narastania wewnętrznych potrzeb u ludzi, lecz przez ich narzucanie. W razie zaś narzucania stają się one wsi obce i nie spełniają wtedy swego zadania.

Obecnie w naszych ośrodkach działania zaczyna się przebudowywanie rzeczywistości na lepszą. Wieś się rozwija, podnosi i ta praca wewnętrzna oraz społeczno-gospodarcza wiąże się mocno z Państwem i jego rozwojem. To wiązanie wsi z Państwem jest w naszej rzeczywistości i w naszej pracy instruktorskiej właściwie zagadnieniem zawodowym. Ojcowizna, tam na dole będąca, jest przecież tylko jakby zmniejszonym bardzo obrazem wielkiej Ojczyzny. I poprawiając masowo własne go-

spodarstwa, poprawiamy jednocześnie byt Ojczyzny całej. Od ojcowizny dochodzi się w ten sposób do szeroko pojętej Ojczyzny, której ogniwo stanowi lokalny ośrodek działania. Ludzie, działający na tym skromnym odcinku wiejskim, mają możność stania się stopniowo współtwórcami wielkiej Ojczyzny. Musi być tylko przejście: od gospodarstwa — przez wieś, gminę, powiat — do Państwa.

Kolega Solarz mówił o pewnych poczynaniach młodzieży zorganizowanej, o podsuwaniu przez tę młodzież pewnych koncepcyj starszemu społeczeństwu — w danym wypadku sprawy agraryzmu. Idee te wyrosły w ośrodkach młodzieżowych i zostały później przyjęte przez starsze społeczeństwo. To jest — zdaje się — dziwny układ rzeczy. Ale nie to chcę obecnie rozwinąć. Chciałbym z tego przykładu wyciągnąć inną myśl. Wszelkie konstrukcje wyższego rzędu, hierarchicznie wyższe, zbudowane i opracowane w tych niższych komórkach organizacyjnych, muszą być pewną sumą, dorobkiem tychże komórek, które muszą się czuć współtwórcami generalnej koncepcji; a wszelkie ogniwa organizacyjne wyższego rzędu muszą być syntezą tego, co się na dole dzieje. Gdy tak będzie, to będziemy mogli to uznać jako objaw zdrowy.

Oto przykład. Będąc we Francji, podjąłem się zbadania tamtejszych ubezpieczeń wzajemnych, ściśle powiedziawszy — wzajemnych ubezpieczeń inwentarza żywego. Stwierdziłem wtedy, że początek ubezpieczeń był u samych chłopów. Pomiędzy chłopami jednej czy drugiej wsi powstawała w pewnej chwili świadomość, że trzeba stworzyć jakąś formę na to, ażeby wtedy, kiedy sąsiadowi padnie krowa, można mu było przyjść z pomocą. Stworzono wtedy bardzo prymitywną lokalną formę organizacyjną instytucji ubezpieczeniowej i w ten sposób zaczęła się samopomoc. Kiedy takich punktów samopomocy na wsi francuskiej stworzono więcej, wówczas powstała potrzeba stworzenia jakiejś komórki wyższego rzędu. Wtedy powołano do życia wyższe ogniwa organizacyjne, które były emanacją tego ruchu zapoczątkowanego u dołu. Pomoc ta doskonale działa, aczkolwiek — o ile chodzi o stronę biurową — jest bardzo prosta. Ale na to nie kładzie się nacisku. Takich przykładów można by przytoczyć długi szereg. To jest właściwa linia rozwojowa. I tak idąc, można mieć widoki na powodzenie w zapoczątkowanych różnego rodzaju pracach. Nie chcę tych rzeczy rozszerzać.

Chciałbym poruszyć inny moment, który już kiedyś zresztą omawiałem. Mianowicie, ewolucja społeczna dokonywuje się według jakiegoś prawa wewnętrznego. Nie wiem, jak je określić. Nie jest ono pisane. Prawo to jednak człowiek odczuwa. Dla bliższego zrozumienia rzeczy można by się uciec do pewnej analogii z przyrody. Organizm ludzki np. w okresie niemo-

własnego działania — wykazuje początkowo niedołęstwo; później jednak nabiera stopniowo sprawności i z czasem wyrasta człowiek samodzielny. Kurczę, gdy się wylęgnie, jest niezaradne, niezgrabne; ale już po 2 — 3 dniach szuka sobie samo pożywienia i daje sobie radę. Jest więc jakieś prawo natury, które tak każe. A pogwałceniem tego prawa byłoby, gdyby się np. dziecko przez 5 lat nosiło na rękach i smoczkiem karmiło. To byłoby wbrew naturze. Tak się też ma sprawa, jeżeli chodzi o społeczność wiejską w całej jej masie. I tu człowiek wiejski przechodzi przez okres młodości do samodzielnego życia. Widzimy, że i w tym przekroju podlega człowiek tym samym prawom natury, jeżeli się normalnie rozwija. Najpierw małym dzieckiem opiekuje się matka, później wychowuje go przeważnie pastwisko, gdzie są i wpływy uboczne, ale gdzie dziecko ma swój świat i na swój sposób się kształtuje. Potem przychodzi szkoła, wychowawca, który jest współodpowiedzialnym za jego wychowanie. Później człowiek musi już sam starać się o wiele swych spraw, działać, uaktywniać się, ażeby być zdolnym do działania wtedy, kiedy w sensie pełnej odpowiedzialności będzie już samodzielną jednostką. Ci, którzy inaczej podchodzą do tego zagadnienia, postępują wbrew prawom natury.

Jeżeli teraz podejdziemy do grupy młodzieży wiejskiej, to stwierdzamy, że z punktu widzenia wychowawczego, z punktu widzenia kształtowania się człowieka wiejskiego, jest to grupa już dorosła, która musi działać samodzielnie; mająca jednak do pokonania pewne trudności idące z zewnątrz. Te trudności należy usuwać. Nie należy tych trudności stwarzać. Przeciwnie, trzeba tym ludziom pomagać w sensie dawania im pewnych umiejętności, już nie wiedzy samej, ale tego, co jest treścią naszej roboty. Trzeba im zwracać uwagę na to, kiedy to lub owo jest potrzebne, aby mieli umiejętność zdobywania pewnych wartości, jakie można sobie zdobyć w działaniu społecznym. Jeżeli chodzi o źródła wiedzy, kultury, to chcemy, ażeby ten człowiek nawiązał z nimi kontakt bezpośredni oraz ażeby sam sobie brał te rzeczy, które mu są potrzebne. Istnieje pewien okres czasu, w którym trzeba młodzieży zwracać uwagę na to, jakimi drogami ma iść, ażeby pewne rzeczy mogła zdobywać.

To jest punkt wyjścia dla metody samego działania w stosunku do młodzieży wiejskiej.

Chciałbym równocześnie, ażebyśmy zastanowili się nad tym momentem, czy praca, którą my reprezentujemy, ma w sobie jakąś ideę, — co kol. Solarz tak mocno podkreślił. I czy ona w człowieku wytwarza wartości zasadnicze? W tej chwili odsuwam na bok wartości gospodarcze; chodzi mi natomiast o warto-

ści wychowawcze, o to poczucie aktywności człowieka, o wiarę w siebie, o wiarę w to, że człowiek tworzy, że realizuje, że otrzymuje pewne wyniki. I że on to wszystko robi samodzielnie, że potrafi samodzielnie działać jako jednostka i w gromadzie.

Kiedyś rozmawiałem z kolegą Solarzem na temat przygotowania młodzieży do pracy spółdzielczej i na temat metod tej pracy. Postawiłem pytanie: co musi być, ażeby określone działanie młodzieży w zakresie spółdzielczym czy też innym mogło się zacząć? Biorę przy tym pod uwagę młodych chłopców wiejskich. Nie tych, co stoją już na pewnym poziomie rozwoju organizacyjnego i ideowego, mocnych i zdolnych do obserwacji; ale tych zasadniczo przeciętnych, którzy znajdują dopiero chęć do tego, aby czynnie ustosunkować się do pewnych zjawisk. Chodzi o to, czy takiemu młodemu człowiekowi pokazać odrazu te wielkie możliwości, jakie wypływają ze spółdzielczości dla wsi, w przekonaniu, że to będzie dla niego gwiazdą, która go ujmie, pod której przewodnictwem będzie mógł już sam przełamać wszystkie trudności, by się do zagadnień spółdzielczych przygotować i w nie wejść? Czy też należy go najpierw wprowadzić w pewne sprawy bezpośrednio mu bliskie, np. w gospodarstwie, a związane ze spółdzielczością, o których ma wiadomości, że są użyteczne i że są do zrealizowania po pokonaniu pewnych trudności, a które jednocześnie są koniecznymi elementami do tego, ażeby móc ideę spółdzielczości realizować, jak np. obchodzenie się z krową i mlekiem? Czy należy zatem zaznajomić tego młodego człowieka z tym, że on realizuje pewną wielką ideę, dopiero wtedy, gdy po pewnym czasie po wpracowaniu się w zagadnienia widzi, że to nie jest tylko technika wykonywaniu pewnych czynności? Bo jeżeli ten człowiek zetknie się najpierw bezpośrednio np. z mleczarnią, to urośnie w nim ta świadomość, że nie tylko mleczarnia jest koniecznie potrzebna, ale że on, stąpając po tej drodze, może także i inne jeszcze konieczne zagadnienia wiejskie rozwiązać.

Jeżeli zwrócę uwagę jeszcze bliżej na nasze działanie w zakresie przysposobienia rolniczego, to mam tę świadomość, opartą nie tylko o pewne teoretyczne przesłanki, ale i o praktykę życiową, że praca nasza jest dzisiaj całkiem inna, aniżeli to miało miejsce lat temu 11. Wtedy była mowa o konkursie. Dzisiaj jest to pewien system, który pozwala młodym chłopcom wiejskim czy też dziewczętom właściwie się kształtować, a gdzie instruktor ma spełniać rolę pomagającego i w ten sposób przyczyniać się do tego procesu rozwojowego. System ten ma i dużo głębsze cele: budzi się przezeń czynny w ludziach stosunek do życia, zdolność do działania, wiarę w swoje siły i — co jest bardzo ważne, a co kolega Solarz mniej podkreślał — rozszerza stopniowo stronę ideową w nich.

Musi się do tego człowiek wiejski zaprawić, ażeby umiał tę ideę realizować na codzień, a nie tylko ażeby mógł tą ideą żyć; żeby ją wcielał w życie i ażeby wiedział, że każde poczynanie o charakterze gospodarczym jest konieczne. Dalej, ażeby w ten sposób, wziąwszy z naturalnego życia jakiś drobny odcinek, mógł sobie powiedzieć: „Ja to zrobię lepiej, bo potrafię wykorzystać różne możliwości". Ten młody człowiek musi nabrać przekonania, że potrafi na codzień to życie poprawiać. Musi sobie uświadomić, że jego twórcza praca — choć drobna w zasadzie — będzie cząstką składową działania wielkiej gromady takich, jak on. To jest ten — praktycznie biorąc — motyw, ten element podstawowy, który w swojej robocie otrzymujemy; to jest owo zaprawienie człowieka do zdolności realizowania pewnych idei na codzień i przyczynianie się, aby z tą zdolnością wchodził w samodzielne życie.

Jeżeli chodzi: z jednej strony o instruktora, a z drugiej o młodzież wiejską, to wielu z nas pamięta, że w początkach naszej pracy nazywaliśmy przysposobienie rolnicze wychowaniem rolniczym. To miało swoją dużą rację, gdyż przysposobienie rolnicze ma właśnie bardzo wyraziście ten charakter. Początkowo inicjatywa p. r. zrodziła się w jednej lub paru głowach, gdyż uświadomiono sobie, że na tym trzeba budować, bo to jest coś naturalnego, stanowiącego część składową życia wiejskiego. Nadało się temu pewne formy i spróbowało się. Zjawił się następnie pierwszy instruktor dla bardziej planowego realizowania i wypróbowania rzeczy. Nie były to jakieś sztuczki, jakieś nowalijki. Czuło się, że to ma w sobie coś mocnego, co chwyciło i zaczęło się rozwijać. Zaczęło się tworzyć zespoły, następnie przyszli przodownicy (tytuł zresztą niebezpieczny, i na ten temat można bardzo dużo dyskutować). Następnie zjawili się inspektorzy, instruktorzy i centralny ośrodek na całą Polskę. Pamiętamy, jaki przebieg miał ten rozwój. Dzisiaj znajdujemy się w tym momencie, że mamy całą strukturę tej pracy. Młodzieży w przysposobieniu rolniczym jest 70 — 80 tysięcy. Jeżeli chodzi o przodowników, to z nich wyrósł ostatnio nowy typ w tej pracy—typ lustratora społecznego, tj. człowieka wyrosłego w robocie młodzieżowej, który stara się o to, ażeby dla pewnych poczynań wsi stworzyć warunki sprzyjające i przyczynić się do tego, ażeby praca młodzieży była właściwa i ażeby młodzież sama dała sobie radę w pewnym zasięgu, możliwym do wykonania.

Następnie zjawił się powszechnie instruktor. Ważne jest to, czy instruktor p. r. potrafi nawiązać z młodzieżą właściwy stosunek. Kol. Solarz podkreślił dosyć mocno i słusznie atmosferę współdziałania, atmosferę przyjacielskości. Inspektor centralny, stojący w tej strukturze hierarchicznej wysoko, i chłopak wiejski, który bezpośrednio kształtuje się tam na dole, jak i wszystkie osoby pomiędzy nimi stojące — to są wszystko koledzy,

którzy mają swoje wyznaczone miejsca, ale służą jednej sprawie. Kiedy rozpatrujemy rolę lustratora, to wyjaśnia się w nas poczucie, że to nie jest jakiś młody pomocnik starszego instruktora, który byłby tylko po to, ażeby usprawnić organizację pracy i dać jej jakby większe możliwości wykonawcze. Nie, jest zupełnie inaczej. Ten młody lustrator jest emanacją rosnącej młodzieży zorganizowanej. To jest ten chłopak, który wyrósł w tej robocie i który ma poczucie obowiązku społecznego, ażeby młodym kolegom, którzy nie osiągnęli jeszcze pewnych możliwości, przyjść jak najbardziej z pomocą. On jest do tego powołany, bo cały proces ma polegać na tym, ażeby każdy z tych młodych ludzi był twórczy i ażeby poczuwał się do współtworzenia. Ten lustrator społeczny musi w sposób bardzo istotny i odpowiedzialny przyczynić się do tego, ażeby młodzi ludzie zaczęli rzeczywiście zbliżać się do możliwości stania się pełnotwórczymi, bo to jest zamierzony ideał.

Jeżeli do tych zagadnień przychodzi pewien aparat pomagający, który ma swoją strukturę, jak instruktorzy, inspektorzy i inspektorzy centralni, to to jest aparat konieczny do wytworzenia tych rozmaitych możliwości, które w pracy wsi się okazują i powinny być realizowane. Ten aparat ma więc charakter pomocniczy, oparty jednak o głęboką koleżeńskość w imię wspólnej sprawy. Autorytet wyrasta normalnie, bo człowiek, który ma w sobie pewne większe możliwości, budzi szacunek bezsprzecznie u tego człowieka, który tych możliwości ma mniej, i ten człowiek jest temu drugiemu potrzebny. Jeżeli chłopak wiejski rozmawia z profesorem Bujakiem, to — rzecz prosta — są to dwaj ze sobą rozmawiający ludzie; ale ten chłopak widzi w profesorze Bujaku wysoki dla siebie autorytet. Każdy z nas może dać te wartości — naturalnie może nie w tej skali — na usługi omawianej sprawy i nieść z racji zajmowanego przez siebie stanowiska pożyteczną pomoc. Nie chciałbym tego tematu specjalnie rozwijać, ale chciałbym znaleźć ten istotny sens, który będzie powodował, że instruktor będzie jakby elementem, ośrodkiem pomocniczym w tych poczynaniach młodzieży, z którą ma do czynienia. Jeżeli instruktor przyjdzie z inicjatywą, bo to jest często potrzebne, jeżeli przyjdzie z pewnymi projektami opartymi o właściwe, dobrze zrozumiane potrzeby wsi, wyrosłe z troski o polepszenie danego środowiska, to spotka się napewno z dobrym przyjęciem ze strony młodzieży. Słowem musi to być stosunek rzetelny, oparty na prawdę o chęć współdziałania, bez jakichkolwiek ukrytych celów. Chciałbym to mocno podkreślić. Sprawa ta musi się stać jakby najważniejszą, musi być zasadniczą, jakby jedyną, z którą idziemy do młodzieży. Wychowanie musi być całkowicie uczciwe. Trzeba iść do młodzieży z tym, czego ona potrzebuje, i trzeba to dać bezinteresownie. Wtedy praca nasza da napewno dobre wyniki.

Mówiąc o tych rzeczach w swoim gronie, musimy mieć świadomość, że pracowników tego typu jest około 200. Musimy być świadomi i tego, że jednak nie wszyscy z nas umieją i chcą do sprawy tak podchodzić, jakby należało. I dlatego musimy być czujni. Jesteśmy realni, zdajemy sobie sprawę z tego, że trudno jest sprostać zadaniu zpełnie idealnie. Ale w każdym razie chcemy świadomie i konsekwentnie tępić te przejawy, które by naszym założeniom przeczyły.

Jeżeli praca nasza ma być skuteczna na wewnątrz i zewnątrz, to musi ona mieć jakąś wyraźną ideę. Musi mieć w sobie ten bezwzględny, bezinteresowny, głęboki stosunek do samej sprawy. Oczywiście, że życie gospodarcze wsi wymaga pewnego załatwienia. Ale my musimy sobie zdać sprawę przede wszystkim z tego, że najważniejszy proces, tj. przejęcie się wsi pewną ideą, powinien stać się faktem. To jest istota rzeczy, to jest najważniejsza sprawa na odcinku wiejskim, a my musimy być pionierami tej sprawy nie tylko na wewnątrz, ale także na zewnątrz. Musimy wsi pomagać, a wieś sama właściwą pracę wykona.

Wydaje się, że to są rzeczy jasne i oczywiste, ale jeżeli skonfrontujemy je z życiem, to widzimy, jak wielkie jeszcze są usterki, które muszą być usunięte. I tu — aczkolwiek sam nie jestem młodym w sensie wieku — powinniśmy wszyscy starać się o to, aby być młodymi, biorąc udział w pracy młodych. Młodzi — to jest ta grupa, która bezsprzecznie przyczyni się do stworzenia innej wsi, do stworzenia innej naszej rzeczywistości, nie tylko wiejskiej, ale całej rzeczywistości polskiej. To może być naszą dumą, że pracujemy na najważniejszym odcinku. Na odcinku, na którym młody element wiejski stać się ma pełnowartościowym i twórczym czynnikiem w Polsce. Nie chciałbym tego traktować jako hasła, bo zadaniem naszym właściwie jest, że mając ideę, musimy się starać realizować ją na terenie wszystkich orgnizacji młodzieżowych. Rozumiem, że w tej pracy możemy napotkać na trudności, ale równocześnie mamy przecież tę świadomość, że przyczyniamy się do realizacji takich spraw, które mają istotne i szerokie znaczenie. Staramy się przyczynić do tego, by każdy młody człowiek wiejski, któremu przychodzimy z pomocą, potrafił zdobyte wiadomości powszechnie realizować w codziennym życiu. Chcemy wytworzyć psychikę człowieka przetwarzającą polską rzeczywistość na lepszą na każdym odcinku. Suma poczynań twórczych jednostek stanowić będzie wartości wyższe, które zrealizowane przyczyniają się do nadania wsi polskiej, a tym samym i całej rzeczywistości polskiej, innego oblicza.

MARIAN NAPIÓRKOWSKI

Sprawozdanie z akcji przysposobienia rolniczego

Wstęp

Sprawozdanie niniejsze obejmuje możliwie szczegółowe dane z zakończenia akcji p.r. w roku 1937; w skrócie zaś — także i z zapoczątkowania w roku 1938. Nadto zawiera pewne dane porównawcze w formie zestawień i omówień co do rozwoju akcji w latach poprzednich. Należy przy tym zaznaczyć, że cyfry, obrazujące rozpoczęcie akcji w r. 1937/38 (stan na 1.XII.37), w niektórych województwach nie są ostateczne i prawdopodobnie są znacznie wyższe, gdyż dla niektórych organizacji młodzieży wyjątkowo w roku bieżącym został przedłużony termin zgłoszeń zespołów do 1 stycznia.

Celem sprawozdania jest przede wszystkim danie źródłowego materiału do przemyśleń i dyskusji. Ma ono charakter analizy warunków pracy, atmosfery, sytuacji i sprawności organizacyj młodzieży, zainteresowań i doceniania p.r. przez odpowiednie czynniki oraz analizy kwestii pomocy dla młodzieży, a więc aparatu instruktorskiego, pomocy oświatowych itp. Będzie to również poniekąd ocena akcji p. r. na poszczególnych województwach oraz zwrócenie uwagi na przyczyny, które taki czy inny stan powodują.

Jednocześnie, i to jest bardzo ważne, sprawozdanie to powinno choć w pewnej mierze przyczynić się do dalszego normowania zagadnienia.

Tezy zasadnicze

Na podstawie wielokrotnych dyskusji, przepracowań i obserwacji terenowych należy ustalić w formie stwierdzeń szereg prawd z zakresu organizacji pracy i mtodyki p.r., jako bezspornych, które wszędzie trzeba już mieć na uwadze. Inne sprawy należy przedyskutować i zadecydować zaraz, a jeszcze inne zarejestrować do przepracowania na najbliższą przyszłość.

Biorę, jako punkt widzenia przy rozpatrywaniu powyższych zagadnień, utrwalenie i pogłębienie się p.r., dotychczasowy rozwój i możliwości postępu na przyszłość, a przede wszystkim dążenie do rozszerzenia, „upowszechnienia" akcji.

Zakładając, że przysposobienie rolnicze w głębokim swym sensie i celu ma się przyczyniać do budowania i wzmacniania siły wsi pod względem gospodarczym, kulturalnym i organizacyjnym, przyjmuję, jako główne, następujące tezy:

1) przysposobienie rolnicze — to ochotnicza, zorganizowana praca młodzieży wiejskiej, oparta o zorganizowaną pomoc starszego społeczeństwa;

2) ma ono być systemem wychowania rolniczego czyli pewnego rodzaju „instytucją“ oświaty rolniczej, ale nie może się stawać organizacją młodzieży, ani jej zastępować czy podważać; jest prowadzone przez organizacje młodzieży, jako harmonijna część składowa całokształtu ich prac;

3) stwarzać ma zamiłowanie i nawyki dobrego gospodarowania, przyspasabiając do tego przez samodzielne rozwiązywanie przez młodzież konkretnych zadań rolniczych w połączeniu z samokształceniem się osobistym i w zespole w formie wyścigu pracy;

4) ma budzić wiarę we własne siły młodzieży i wzmacniać jej postawę psychiczną przez zdobywcze i twórcze dążenia; ma niszczyć kompleks niższości wsi;

5) musi być szerzej pojmowane i prowadzone, a więc jako przysposobienie społeczno - gospodarcze, a nie jako tylko tzw. konkursy rolnicze;

6) ma się opierać na samopomocy młodzieży (przodownicy, lustratorzy społeczni), powodując narastanie i wybijanie się elementu przodowniczego; zachodzi tu przy tym konieczność ścisłego uzupełniania się i współdziałania ze szkołami rolniczymi i uniwersytetami wiejskimi;

7) musi być wiązane z innymi pracami oświatowymi i społeczno-gospodarczymi na wsi; w ostatecznym zaś wyniku musi powodować narastanie sieci kółek rolniczych, kół gospodyń wiejskich, spółdzielni itp.;

8) instruktorzy winni być związani ze wsią węzłami ideowymi; muszą się czuć starszymi kolegami młodzieży, życzliwymi jej współpracownikami, a nie suchymi tylko fachowcami-nauczycielami lub, co gorzej, „patronami“ czy też „rządcami“.

Cztery okresy rozwojowe

Badając rozwój akcji przysposobienia rolniczego, łatwo można wyodrębnić w nim kilka charakterystycznych okresów (tabl. 1).

Pierwszy — to lata 1926 i 1927. Odbywa się wtedy próba przeszczepienia na nasz grunt amerykańskich klubów pracy młodzieży. Cechuje ten okres mała liczba zespołów, brak środków finansowych, nieufność starszego społeczeństwa, brak literatury i nieprowadzenie pracy samokształceniowej w czasie zimy. Próba się przyjęła, młodzież odniosła się do sprawy żywo i z ochotą.

Drugi okres — to lata 1928—1930. Znamionuje go gwałtowny, a więc trochę niezdrowy wzrost ilościowy zespołów. Odbywa się jakby licytacja między związkami młodzieży. Jest w pewnym stopniu nadmiar środków finansowych i wadliwe odgórne pokrywanie wszelkich kosztów. Bardzo wysokie nagro-

dy i wiele ośrodków dyspozycyjnych; brak natomiast jednego centralnego. Duże tarcia można było zauważyć między organizacjami młodzieży, ale jednocześnie duży wzrost ilości ogniw. Zjawiają się „entuzjaści“ p.r. wśród starszego społeczeństwa, co nie zawsze wychodzi sprawie na dobre. Nieliczna grupa ludzi czyni wysiłki w kierunku opanowania i uporządkowania akcji. Powołano stałych pracowników, jako wojewódzkich inspektorów. P.r. miało wtedy charakter typowych konkursów rolniczych; praca samokształceniowa przedstawiała się słabo. Wprowadzono zwyczaj przeszkalania przodowników na krótkich 1—2-dniowych kursach.

Trzeci okres — to lata 1931 i 1932. Następuje wtedy załamanie się podstaw finansowych, co jednak wyszło akcji na dobre. Powołano do życia Centralny Komitet do Spraw Młodzieży Wiejskiej, w którym się zaczęło wypracowywać pomoce oświatowe, broszury, dzienniczki i przejęto wydawanie stałego pisma. Wprowadzono wymagania pracy samokształceniowej zimowej, systematyczne przeszkalanie przodowników i częściowo uczniów p. r. na specjalnych kursach. Konkursy rolnicze — przeistoczyły się w „przysposobienie rolnicze“. Zreorganizowano sposób finansowania akcji według zasady oddolnej.

Tabl. 1

Rozwój akcji przysposobienia rolniczego

Rok	Rozpoczęło		Zakończyło		Wytrwało uczniów %	Świadczenia finans. w tys. zł			Roczny koszt 1 ucznia w zł.
	zesp.	uczniów	zesp.	uczniów		Min. Roln.	Izb Roln.	Samorz. pow.	
1926	35	202	7	41	20	—	—	—	—
1927	135	797	89	536	67	10	—	?	—
1928	1.833	10.977	1.493	8.961	80	300	—	?	—
1929	7.010	52.182	3.533	24.730	47	900	—	± 260	42
1930	7.071	53.708	5.225	34.891	65	750	—	327	31
1931	5.498	43.597	4.168	30.252	70	250	—	± 150	13
1932	5.813	47.178	4.553	33.547	72	227 7	—	184,2	11
1933	7.419	61.497	5.387	39.539	64	200	51	301 1	14
1934	7.879	64.892	5.892	41.893	65	200	135	350.8	16
1935	8.637	69.557	6.796	47.910	69	200	189,2	466.4	18
1936	8.325	65.394	6.649	45.878	70	194	244,4	517,2	23
1937	9.149	70.935	7.139	47.756	67	196	284	646	23 5
1938	11.278	89.189	—	—	—	—	—	—	—

I czwarty wreszcie okres — to lata 1933—1937. Wytwarza się wtedy system p.r. Wprowadzono 3 stopnie sprawności rolniczej — tzw. planową akcję przysposobienia rolniczego. Stawiano coraz ostrzejsze wymagania, na co młodzież odpowiedziała pozytywnie. Jeżeli są niedociągnięcia, to raczej zawsze z winy organizatorów. Hamując celowo rozrost ilości, postawiono na jakość, uporządkowanie i sprecyzowanie metody. Położono nacisk na dobór, doszkalanie i stystematyczne przeszkalanie specjalnych instruktorów i inspektorów p.r.. Akcja stała się naogół szara, normalna, jest prowadzona spokojnie i konsekwentnie, najczęściej w bardzo trudnych warunkach. Zahacza często i o zagadnienia spółdzielcze i przeradza się powoli w przysposobienie społeczno-gospodarcze.

Przysposobienie rolnicze w r. 1937

Przystępując do szczegółowszego omówienia p. r. w r. 1937, należy zaznaczyć, że zewnętrzne warunki i atmosfera pracy kształtowały się raczej niekorzystnie.

Przede wszystkim rzecz przestała być modna, bo moda jest zmienna. Był to rok zwyczajnej pracy z normalnymi trudnościami i bez specjalnych atrakcyj.

Po wtóre, sytuacja dla organizacji młodzieży — zwłaszcza postępowych była trudna. Wiąże się to z ogólną sytuacją społeczno-polityczną. Zaostrzyły się różnice poglądów, tarcia, a nawet walki między organizacjami młodzieży. Trzeba podkreślić dodatni objaw ustosunkowania się do p.r. ze strony „Wici". Powzięto uchwały co do zmiany stosunku dotychczas biernego na czynny. Poważniejszy znak tego, jak przypuszczać należy, da się odczuć w r. 1938.

Po trzecie, Centralny Komitet do S. Mł. W. był w okresie likwidacji. Jego zadania z dn. 1.IV.38 r. zostaną przejęte przez Komitet do Spraw Kultury Wsi, Ministerstwo Rolnictwa i ośrodek wydawniczy.

Po czwarte, choć Ministerstwo Rolnictwa ma do p.r. stosunek b. żywy, to jednak sytuacja finansowa w izbach rolniczych i samorządach powiatowych pogarsza się z powodu wprowadzenia rejonizacji pracy agronomicznej, tzw. akcji organizacji wsi i gospodastw. Specjalnie odczuły to boleśnie związki młodzieży. Subwencje w powiatach wydatnie się zmniejszyły na ich prace kulturalno-oświatowe i organizacyjne.

Jako korzystny natomiast i dla akcji p.r. objaw należy zanotować znaczniejszy wzrost liczby wiejskich uniwersytetów ludowych, jak również bliższe zazębianie się z naszą akcją pracy szkół rolniczych i ich wychowanków.

Zasadniczo wszystkie organizacje młodzieży uczestniczyły w akcji p. r. w roku sprawozdawczym. (Patrz tabl. 2). Naj-

Tabl. 2

Rozwój akcji p. r. według organizacyj młodzieży.

Organizacje młodzieży	1933		1934		1935		1936		1937				1938
	Zakończyło		Zakończyło		Zakończyło		Zakończyło		Rozpoczęło		Zakończyło		Rozpoczęło
	zesp.	uczn.	zesp.	uczn.	zesp.	uczn.	zesp.	uczn.	zesp.	uczn.	zesp.	uczn.	zesp.
Zw. Młodej Wsi	1162	7499	1442	9122	2243	14630	2129	13815	2696	18834	2203	13642	3251
Woł. Zw. Mł. Wiejsk.	147	837	164	1112	196	1303	210	1446	375	3267	244	1571	400
Zw. Strzelecki	1334	10418	1551	11642	1712	12826	1493	10835	2033	16410	1469	10381	2336
Kat. Zw. Młodzieży	1574	11740	1526	10764	1731	12021	1736	11652	2536	19577	2020	13227	3240
Zw. Mł. Wiejsk. „Wici“	88	573	56	400	105	689	146	934	202	1406	160	990	306
Zw. Mł. Lud.	574	4241	605	4219	17	94	14	92	27	212	28	206	?
Mał. Zw. Mł. Lud.	258	2315	181	1722	236	1872	212	1573	245	1946	198	1412	195
Silsk. Hospod.	—	—	—	—	92	773	80	722	223	2500	190	1678	508
Inne ograniazacje	250	1916	3671	2912	169	1265	267	1929					
Szkoły	—	—	—	—	55	450	112	976	812	6883	627	4649	1042
Luźne zespoły	—	—	—	—	240	1987	250	1904					
Razem	5387	39539	5892	41893	6796	47910	6649	45878	9149	70935	7139	47756	11278

większe nasilenie, jeśli brać pod uwagę ilość ogniw, dają organizacje młodzieży o typie kół młodzieży wiejskiej (za wyjątkiem „Wici“). One też mają najlepsze podejście do pracy p.r. i najlepiej ją prowadzą.

A w poszczególnych organizacjach sprawa przedstawia się następująco:

1. Centralny Związek Młodej Wsi liczy około 5.000 ogniw (kół), z czego 32% kół prowadziło p. r.; wytrwałość uczniów 78%; w stosunku do całości akcji daje 29% uczestników; możliwości rozwoju p.r. na przyszłość duże; w r. 1938 zaznaczył się przy rozpoczynaniu pracy wzrost o 21%.

2. Katolickie Związki Młodzieży posiadają ogniw wiejskich około 7.200, z czego 21% prowadziło p. r.; czyni to 28% wszystkich uczestników; wytrwałość 67%; możliwości rozwoju duże; w r. 1938 rozpoczęło o 27% więcej, aniżeli w r. ub.

3. Związek Strzelecki liczy ogniw wiejskich około 7.000, z czego 15% prowadziło p. r., co czyni 22% wszystkich uczestników; wytrwałość 63%; w r. 1938 rozpoczęło o 14% więcej, aniżeli w r. 1937; możliwości rozwoju duże.

4. Związek Młodzieży Wiejskiej Rz. P. „Wici“ posiada ogniw około 2.000, z czego 6% prowadzi p. r.; czyni to 2% wszystkich uczestników; wytrwałość 70%; w r. 1938 wzrost o 51%; możliwości rozwoju b. duże.

5. Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej. Ogniw około 450, z czego 43% prowadzi p. r.; daje to 3% wszystkich uczestników; wytrwałość mała, bo tylko 48%; w r. 1938 rozpoczęło o 7% więcej, niż w r. 1937; ilościowe możliwości rozwoju p. r. małe.

6. Małopolski Związek Młodzieży Ludowej. Ogniw około 430, z czego 30% prowadzi p. r.; wytrwałość 73%. Stały spadek akcji; w r. 1938 rozpoczęło o 20% mniej, niż w r. 1937.

7. Silskij Hospodar. Objętych akcją p.r. (pod opieką komitetów) miał 116 ogniw, 190 zespołów i 1.678 uczniów; czyni to 3% całości akcji; wytrwało 67%; w r. 1938 rozpoczęło pracę 508 zespołów; w ostatnich 3 latach zaznaczył się kilkakrotny wzrost udziału w akcji.

8. W roku 1937 i 1938 nastąpił b. duży wzrost ilości zespołów luźnych i złożonych z młodzieży szkół powszechnych; jest to objaw niewłaściwy. W wielu z tych wypadków istruktorzy p. r. idą po najmniejszej linii oporu.

Razem zakończyło pracę w r. 1937: 7.139 zespołów i 47.756 uczestników w 5.216 miejscowościach. W stosunku do roku 1936 daje to mały wzrost, bo zaledwie około 7% w stosunku do miejscowości i zespołów, a 4% w stosunku do uczestników. Jedną z przyczyn tego, jest mała wytrwałość przeciętna (67%). Nad tym zagadnieniem należy się poważnie zastanowić — tym bardziej, że świadczenia na akcję p. r. rosną i ilość instruktorów

wzrasta. W roku 1934 było instruktorów p. r. 75, w r. 1935 — 102, w r. 1936 — 154, a w r. 1937 — 184.

Jak wynika z powyższych danych, zaledwie 26% wszystkich ogniw organizacyj młodzieży prowadzi p.r. Teoretycznie możliwości rozwoju są b. duże. Praktycznie jednak należy dążyć do rozbudowy organizacyj młodzieży, co powinno pociągnąć za sobą i żywszy rozwój naszej akcji. Dziś bowiem zaledwie 27%—30% gromad wiejskich posiada organizacje młodzieży, a przysposobieniem rolniczym objętych jest około 15% gromad. Wiejskich zaś ogniw organizacyj młodzieży mamy około 24.000, ale jest tak dlatego, iż są wypadki, że w jednej gromadzie jest 2—3 organizacje młodzieży, a w sąsiednich nie ma żadnej.

Rozwój p.r. wpłynął ujemnie na zasiłki dla organizacyj młodzieży, gdyż w preliminarzach budżetowych samorządów powiatowych nastąpiły przesunięcia: fundusze przeznaczane

Tabl. 3

Rozwój akcji p. r. wg województw w r. 1936, 1937 i 1938

Województwa	Razem zakończyło w r. 1936			Przyjęto na rok 1937		Razem zakończyło w r. 1937			Przyjęto na rok 1938	
	miejsc.	zesp.	uczn.	zesp.	uczn.	miejsc.	zesp.	uczn.	zesp.	uczn.
Warszawskie	526	625	3941	702	4541	485	655	4125	987	7241
Łódzkie	345	479	2818	659	4755	314	419	2369	701	5233
Lubelskie	467	730	4953	866	6659	490	699	4678	1009	8150
Białostockie	239	317	2194	384	2897	217	248	1506	620	4500
Wileńskie	313	341	2351	436	3269	320	374	2428	513	3863
Nowogródzkie	214	239	1565	436	3386	252	305	1967	466	3662
Poleskie	153	303	1658	435	2744	212	405	2031	620	4000
Wołyńskie	227	294	2046	595	4644	260	332	2167	500	3500
Kieleckie	375	584	3647	811	6276	509	651	4295	1115	8896
Krakowskie	401	578	4410	824	6769	464	645	4739	892	7468
Lwowskie	461	654	5456	896	7974	466	725	5601	1173	10686
Stanisławowskie	188	267	2216	382	3766	225	318	2656	641	6889
Tarnopolskie	285	451	3670	590	5180	289	452	3585	732	5730
Śląskie	207	251	1757	350	2638	199	265	1703	362	2671
Poznańskie	289	315	1926	432	2990	323	377	2366	567	4000
Pomorskie	188	221	1270	351	9447	191	269	1560	380	2700
Ogółem	4878	6649	45878	9149	70935	5216	7139	47756	11278*)	89189*)
Średnio osób w zespole	7					6 — 7			8	

*) Około, dane niedokładne.

dawniej dla organizacyj młodzieży idą dziś przeważnie na akcję p.r. Winno być inaczej. Sumy te i obecnie należałoby przyznawać organizacjom z tym, że ze względu na akcję p.r. powinno by się je zwiększyć.

W roku 1937/38 nastąpił znaczny wzrost ilości zespołów i uczestników. Przybyło w porównaniu z r. 1936/7 (rozpoczęcie) ponad 25% (patrz tabl. 2 i 3). Biorąc pod uwagę szereg charakterystycznych objawów, przypuszczać należy, że i wytrwałość będzie lepsza. Hasło rozszerzenia akcji p.r. znalazło wśród młodzieży oddźwięk. Spodziewamy się, iż zakończy pracę około 10.000 zespołów. Byłoby to znakiem oderwania się od tego zastoju, który dał się zauważyć w ostatnich latach.

Zanim przejdę do charakterystyki pracy poszczególnych województw, w paru słowach pozwolę sobie omówić tzw. kluczowe pozycje w akcji p.r.

1. Poza ilością i jakością lokalnych ogniw organizacyj młodzieży jednym z najważniejszych czynników, warunkujących rozwój p. r., jest aparat instruktorski. Właściwie nie ma złych powiatów i złej młodzieży; są tylko źli organizatorzy i instruktorzy p.r. Obecnie (na 1.I.38) na 241 powiatów mamy 197 instruktorów p.r., z czego 24-ch z wykształceniem fachowym wyższym, 138-miu ze średnim i 35-ciu z niższym. Jedno trzeba podkreślić: prawie wszystkich instruktorów p.r. cechuje wielka ideowość w pracy; pochodzą ze wsi, czują i rozumieją młodzież.

Pochodzenie wiejskie instruktora i to z drobnego gospodarstwa jest w moim przekonaniu jednym z podstawowych warunków zatrudnienia go.

Mamy obecnie około 30-tu instruktorów którzy przeszli p. r. jako uczniowie, skończyli niższą szkołę rolniczą, przeszli następnie przez średnią lub przerobili kurs im. Staszica. I to są bezwzględnie najlepsi instruktorzy.

Na 197-miu instruktorów 35-ciu jest kwalifikowanych jako słabi. Opinia ta nie pokrywa się z niższym ich wykształceniem.

Uposażenie tych pracowników jest stale b. małe. W stosunku do innych instruktorów przeważnie o 30%—50% mniejsze. Jest to krzywdząca i krótkowzroczna polityka finansowa odnośnych czynników. Szkodliwa jest zwłaszcza dla pracy. Przy odczuwanym silnie braku kandydatów trudno jest w tych warunkach dobierać dobre siły, a jeszcze trudniej przez jakiś dłuższy okres czasu korzystać z ich pracy. Instruktor p.r. winien pracować na tym samym powiecie co najmniej 5—6 lat. Tymczasem lepsi z nich uciekają z awansem po jednym, dwu, a najwyżej po trzech latach.

Bardzo ważną jest również sprawa przeszkalania przez wstępne praktyki kandydatów na instruktorów, oraz doszka-

lania potem na konferencjach, kursach i przez pomoc w samokształceniu. Kwestia szkolenia kandydatów i warunki pracy instruktorów muszą być rozwiązane generalnie w najbliższym okresie. Stan, jaki jest obecnie, podcina wyniki pracy agronomicznej. Corocznie będzie potrzeba do p.r. 50—60 nowych sił, licząc po jednym instruktorze na powiat.

2. Inspektorów i podinspektorów wojewówzkich mamy obecnie 25. Jest to przeważnie wysokiej klasy aparat pracowniczy.

3. Tego roku pracowało ochotniczo spośród wychowanków p.r. i szkół rolniczych 350 tzw. lustratorów społecznych. To bardzo ważne zagadnienie już się wykrystalizowało. Lustrator to przodownik - społecznik, pomagający z własnej woli i ochoty młodszym kolegom w pracy. Opłacanie ich, sztuczne przydzielanie im rejonów i robienie z nich pomocników instruktorów— to wypaczanie ich roli, marnowanie ludzi i podcinanie możliwości rozwoju akcji p. r. w oparciu o własne siły wsi. Jedynie przez ochotniczą samopomoc wyrobionej młodzieży można w obecnych warunkach osiągnąć szeroki zasięg pracy. Tu bodaj leży klucz do „upowszechnienia“ akcji.

4. Fundusze na p. r. mają rozwój dobry, bo stopniowy. Utrwaliła się zasada świadczeń od dołu. Potrzeby powiatu ma zaspakajać samorząd powiatowy, wojewódzkie — izba rolnicza. Sama młodzież, przodownicy i uczniowie, świadczy na p. r. około 350 tys. zł (broszury, pisma, biblioteczki, udział w kursach). Łącznie w centrali, województwach i powiatach, nie licząc świadczeń młodzieży, fundusze na p. r. w r. 1937 wynosiły około 1.120.000 zł (patrz tabl. 1).

5. Komitety do Spraw Młodz. Wiejskiej. Na odcinku wojewódzkim cofnęliśmy się. Panuje chaos, często dwutorowość pracy z izbowymi komisjami p. r. Wytłumaczenia tego stanu rzeczy można do pewnego stopnia szukać w reorganizacji Centralnego Komitetu. Nowy regulamin w tym przedmiocie jest w opracowaniu. Po uchwaleniu go przez Komitet do Spraw Kultury Wsi zostanie rozesłany do izb rolniczych.

Na odcinku powiatowym sprawa komitetów względnie komisyj p. r. przedstawia się na ogół dobrze. Mają one wyraźny charakter roboczy i spełniają rolę koordynującą pracę. Coraz liczniej w skład powiatowych komitetów wchodzą wychowankowie p. r.

Wyłania się obecnie zagadnienie lokalnych względnie rejonowych komitetów. Mogą one mieć jedynie charakter kół przyjaciół akcji p. r. Jest to sprawa do przemyślenia na najbliższą przyszłość.

6. Pomoce oświatowe. Młodzież zaopatrywała się w tym roku w broszury i biblioteczki możliwie wcześnie. Nasilenie terenu pomocami oświatowymi i wykorzystywanie ich przed-

stawia się dobrze. Zaczynają coraz sprawniej działać centrale biblioteczne przy inspektoratach szkolnych.

Nasilenie natomiast pismem „Przysposobienie Rolnicze" jest w stosunku do ilości zespołów za małe. (Około 5.500 egzemplarzy). Kursami zaś Staszica — dobre. (Ponad 1.500 egz.). Wy-

Tabl. 4

Wykaz akcji p. r. w r. 1937 wg województw i stopni sprawności

Województwa	Zakończono w 1937 r. I st. Zesp.	I st. uczn.	II st. zesp.	II st. uczn.	III st. zesp.	III st. uczn.	Zespoły spół-dzielcze	Zespoły samorządowe
Warszawskie	379	2693	195	1060	81	372	19	28
Łódzkie	242	1574	113	562	64	233	—	—
Lubelskie	435	3210	189	1095	75	373	21	—
Białostockie	126	904	84	454	38	148	—	—
Wileńskie	261	1839	64	356	49	233	—	
Nowogródzkie	171	1221	83	469	51	277	19	10
Poleskie	333	1678	74	353	—	—	—	—
Wołyńskie	218	1547	80	451	34	169	12	—
Kieleckie	369	2725	179	1018	103	552	10	—
Krakowskie	345	2982	177	1152	123	605	12	—
Lwowskie	453	3837	196	1355	76	409	—	—
Stanisławowskie	292	2513	24	135	2	8	2	—
Tarnopolskie	271	2396	140	960	41	219	—	—
Śląskie	156	1154	74	417	35	132	2	—
Poznańskie	207	1495	111	609	59	262	—	—
Pomorskie	136	902	74	387	59	251	—	—
Ogółem	4392	32680	1857	10833	890	4243	97	38
Średnio osób w zespole	7 — 8		6		4 -- 5			

Tabl. 5

Akcja p. r. wg stopni sprawności w latach 1934 — 1937 (akcja zakończona).

Rok	Razem zesp.	Razem uczn.	I stopień zesp.	I stopień uczn.	I stopień % ucz.	II stopień zesp.	II stopień uczn.	II stopień % ucz.	III stopień zesp.	III stopień uczn.	III stopień % ucz.
1934	5892	41893	5431	39168	93	461	2725	7	—	—	—
1935	6796	47910	5016	37441	78	1470	9017	19	310	1452	3
1936	6649	45878	4275	32431	71	1778	10668	23	596	2779	6
1937	7139	47756	4392	32680	68	1857	10833	23	890	4243	9

łania się, jako zagadnienie palące, sprawa druków książek i tablic przyrodniczych. Są czynione próby wprowadzania filmów oświatowo - rolniczych.

7. Planowość pracy — stopnie sprawności rolniczej obrazują tablice 4 i 5.

Za mało zespołów kończy trzeci stopień sprawności, a za dużo czasu mu poświęcamy. Zachodzi tu konieczność zrewidowania wymagań i ustosunkowania się do stopni sprawności rolniczej. Zasada słuszna, ale musimy znaleźć przyczyny tego niezadowalającego stanu i usunąć je. Należy powodować, aby do zespołów p. r. wchodził młodszy element młodzieży, gdyż obecnie służba wojskowa mężczyzn i zamążpójście dziewcząt są jednym z czynników obniżających ilość uczniów na trzecim stopniu. Poza tym nie należy robić z p. r. akademii rolniczej. Przysposobienie rolnicze — to nie szkoła rolnicza.

Sprecyzowało się wyraźnie t. zw. przysposobienie spółdzielcze. Prowadzone jest w ramach przysposobienia rolniczego na III stopniu sprawności, względnie po III stopniu. Są czynione próby z rozpracowaniem zagadnień samorządowych.

8. Pierwszy raz od początku akcji kursy przodowników zostały w zasadzie zakończone w tym roku do połowy stycznia. Kursy były 3 — 10-dniowe. Program był zróżniczkowany dla poszczególnych stopni. Wprowadzono lustracje oświatowe zespołów w zimie. Dużą rolę odgrywają narady przodowników powiatowe, a przede wszystkim rejonowe. Były one stosowane prawie wszędzie.

Przeprowadzono ponad 800 pokazów. Utarł się typ pokazów rejonowych, i to jest — moim zdaniem — słuszne.

Nagród pieniężnych nie stosowano zupełnie; rzeczowych b. mało — przeważnie w formie pomocy oświatowych.

Nie można zrezygnować zupełnie z nagradzania i wyróżniania choćby honorowego, gdyż w p. r. moment współzawodnictwa i konkursu należy bezwzględnie utrzymać. Ambicja — to bardzo ważna i naturalna pobudka w pracy i we wszelkim postępie.

Obsługa zespołów przez instruktorów w porównaniu z latami ubiegłymi była dobra. Przeciętnie każdy zespół był lustrowany 3 — 4 razy. Właściwie obecnie są możliwości obsłużenia znacznie większej ilości zespołów. Należy umiejętnie wciągać i wykorzystywać w akcji p. r. instruktorów rejonowych. Teraz stają się oni instruktorami organizacji wsi, a nie tylko — jak było dawniej — organizacji gospodarstw. Leży przed nami prawie zupełnie nierozwiązana kwestia powiązania p. r. z innymi działami pracy, jak: z kółkami rolniczymi, kołami gospodyń wiejskich, oświatą pozaszkolną.

Rozpatrując pracę na poszczególnych województwach, można rozróżniać 3 grupy województw.

Pierwsza — to ziemie, na których praca się rozwija i znać wyraźny wzrost zespołów w stosunku do r. 1936. Są to: woj. nowogródzkie, poleskie, kieleckie, stanisławowskie, poznańskie i pomorskie. Te dwa ostatnie województwa jednak mają bardzo małe nasilenie akcji p. r. — najmniejsze w Polsce.

Druga grupa — to województwa, które stanęły w rozwoju. Należą tu: woj. wileńskie, wołyńskie, lwowskie, krakowskie i warszawskie.

Trzecia — to te, które się cofają ilościowo, a więc: woj. łódzkie, białostockie (b. znacznie, bo około 20%), lubelskie, tarnopolskie i śląskie (nieznacznie — 2% — 5%).

Skala wahań nasilenia akcji p. r. jest b. duża. Woj. poznańskie i pomorskie posiadają średnio na powiat 12 miejscowości objętych naszą robotą i około 90 uczestników. Ponad 250 uczestników w powiecie przeciętnie mają: woj. lubelskie, wileńskie, nowogródzkie, kieleckie i krakowskie. Reszta województw ma około 200 uczestników na powiat. Dane powyższe odnoszą się do zakończenia akcji w r. 1937.

Biorąc pod uwagę całość akcji p. r., najlepiej przedstawiają się województwa: lubelskie, kieleckie, wileńskie, nowogródzkie, krakowskie, wołyńskie, warszawskie, śląskie i poleskie; najsłabiej zaś województwa: poznańskie, pomorskie i białostockie. Należy jednak zaznaczyć b. duży postęp w ostatnim roku w zakresie uporządkowania akcji w woj. białostockim i lwowskim.

Mamy w Polsce 10 powiatów, w których ukończyło pracę w r. 1937 ponad 500 uczniów; 9 powiatów — ponad 350 uczniów i 27 powiatów — ponad 300 uczniów.

Pewne cyfry porównawcze z Ameryką.

Na zakończenie pozwolę sobie podać kilka cyfr porównawczych, jeśli chodzi o akcję p. r. u nas i w Ameryce.

W Polsce mieliśmy w r. ub. 9 tys. zespołów i około 70 tys. osób. W Ameryce było 85 tys. zespołów i 882 tys. osób.

Na I-ym stopniu mieliśmy w Polsce 61% wszystkich uczestników, na II-im 26% i na III-im 13%. W Ameryce na pierwszym roku było 48%, na drugim 25%, na trzecim 15%, na czwartym, piątym i szóstym 12%.

W Ameryce akcję prowadziło 1618 instruktorów i 2257 instruktorek; na jednego instruktora wypada 22 zesp. i 210 osób.

DZIAŁ INFORMACYJNY

Ze Spółdzielni Wydawniczej „Pomoc Oświatowa"

Zebranie organizacyjne Spółdzielni Wydawniczej „Pomoc Oświatowa" odbyło się w dniu 15-ym marca r. b. Przyjęto wtedy statut i wybrano Radę Nadzorczą. Ta zaś powołała następnie Zarząd, do którego weszli: 1) Jerzy Zalewski — jako prezes, 2) Zygmunt Kobyliński — wiceprezes, 3) Maria Suszyńska — sekretarz i 4) Wincenty Pawlikowski. Nadto do Zarządu z głosem doradczym wchodzą: przedstawiciel Komitetu do Spraw Kultury Wsi i przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa i R. R.

Prezydium Rady Nadzorczej stanowią: 1) Józef Krzyczkowski — prezes, 2) Antoni Konewka — wiceprezes i 3) Wacław Kubicz — sekretarz.

Kierowniczką Spółdzielni jest Maria Suszyńska.

Adres Spółdzielni: Warszawa 1, ul. Senatorska 17 m. 26, tel. 6.82-83.

Z Komitetu do Spraw Kultury Wsi

W dniu 23-im marca r. b. odbyło się pod przewodnictwem p. ministra Juliusza Poniatowskiego posiedzenie Komitetu do Spraw Kultury Wsi. Oprócz przedstawicieli ministerstw, którzy biorą stale udział w Komitecie, w omawianym zebraniu uczestniczyli także przedstawiciele: ministra komunikacji i ministra poczt i telegrafów, jako że przedmiotem obrad miały być również sprawy z zakresu tych ministerstw.

Przed rozpoczęciem obrad p. min. J. Poniatowski zawiadomił obecnych, że zastępcą przewodniczącego Komitetu będzie odtąd p. wiceminister Maurycy Jaroszyński.

Porządek obrad obejmował: a) sprawozdanie biura Komitetu oraz b) sprawozdania i wnioski poszczególnych komisyj.

Po sprawozdaniu z działalności biura Komitetu sprawozdania poszczególnych komisyj referowali przewodniczący.

Sprawozdanie i wnioski Komisji do Spraw Młodzieży Wiejskiej przedstawił p. nacz. Antoni Konewka. Obejmowały one głównie dwa zagadnienia: wycieczki i wiejskie uniwersytety ludowe. Wnioski zaś dotyczyły:

1) uznania najdogodniejszych terminów dla wycieczek wiejskich, a mianowicie: a) maj i czerwiec, b) od 15 września do 15 listopada i c) od 15 grudnia do 15 lutego;

2) uznania podstawowych szlaków wiejskiej turystyki społecznej;

3) 75%-owych zniżek kolejowych w obie strony dla grup od 20 osób;

4) przyznania jednego bezpłatnego biletu dla kierownika;

5) zezwolenia na co najmniej czterokrotne zatrzymywanie się wycieczkowiczów w czasie jazdy koleją;

6) subsydiowania wydawnictw, omawiających szlaki wiejskiej turystyki społecznej, metodykę organizowania wycieczek itp.;

7) subsydiowania akcji, mającej na celu przygotowanie kadr odpowiednich kierowników wycieczek;

8) przyznania zasiłku na zorganizowanie ruchomego taboru wycieczkowego (namioty);

9) spowodowania, aby Liga popierania Turystyki na szlakach wycieczek społecznych podjęła odpowiednie inwestycje, które by umożliwiły danej miejscowości przyjmowanie wycieczek;

10) przyznania wiejskim uniwersytetom ludowym o charakterze społeczno-publicznym po 3 etaty nauczycielskie;

11) przyjścia z pomocą państwową i samorządową zrzeszeniom, prowadzącym uniwersytety ludowe, na ich urządzenie, na kształcenie i dokształcanie sił nauczycielskich, na pomoce naukowe, wydawnictwa itp.

Po tych wnioskach przyjęto następnie „Regulamin Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej".

Sprawozdanie i wnioski Komisji do Spraw Społecznych Wsi zreferował p. dyr. Janusz Rudnicki. Dotyczyły one: a) sprawy domów społecznych (ludowych) i b) radia. Brzmiały zaś następująco:

1) uruchomić w Państwowym Banku Rolnym kredyt długoterminowy na wykończenie i budowę domów społecznych w wysokości 300 tys. zł przy oprocentowaniu 2 — 3%;

2) umożliwić samorządowi i organizacjom społecznym nabywanie drzewa z lasów państwowych na budowę domów społecznych przez obniżenie ceny kupna do 50%;

3) uzyskać zasiłek z Funduszu Pracy na opłacenie fachowej robocizny przy budowie domów społecznych;

4) spowodować w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych wydanie instrukcji, idącej w kierunku zwrócenia uwagi powiatowym związkom samorządowym oraz organom administracyjnym na doniosłość akcji budowy domów społecznych, określając stronę organizacyjną, prawną i finansową, wskazując jednocześnie na konieczność uzgodnienia i zespolenia wysiłków samorządu i organizacyj dobrowolnych (przedłożona w tej sprawie instrukcja została przyjęta);

5) powiększyć w Polskim Radio liczbę godzin przeznaczonych na audycje dla wsi;

6) powołać wiejską komisję programową, złożoną z przedstawicieli organizacyj wiejskich, która by nadawała kierunek i czuwała nad wykonaniem programu; w skład tej komisji winni również wchodzić z urzędu przedstwiciele Min. Rolnictwa

i R .R., Min. W. R. i O. P., Komitetu do Spraw Kultury Wsi i Państwowego Instytutu Kultury Wsi;

7) spowodować, aby przedstawiciele wiejskiej komisji programowej wchodzili w skład Głównej Rady Programowej Polskiego Radia w ilości, przewidzianej w Radzie dla przedstawicieli rolnictwa.

Jako trzeci p. dr. Marcin Kacprzak złożył sprawozdanie z dotychczasowych prac Komisji do Spraw Gospodyń Wiejskich.

Nad przedłożonymi wnioskami przeprowadzono dyskusję i uzgodniono stanowiska zainteresowanych ministerstw. Następnie wnioski przyjęto i przekazano je do biura Komitetu celem wprowadzania w życie.

Ulgi kolejowe dla wycieczek wiejskich

Dzięki staraniom Komitetu do Spraw Kultury Wsi paląca sprawa wycieczek wiejskich została pomyślnie rozwiązana. Ministerstwo Komunikacji potraktowało przychylnie sprawę wycieczek wiejskich i udzieliło wsi daleko idących ulg przejazdowych. Przyjęta została zasada wycieczek okrężnych za opłatą ryczałtową.

Ustalono na rok bieżący 9 szlaków:

1.	Warszawa — Mława — Gdynia — Bydgoszcz — Poznań — Warszawa	zł 15,— od osoby
2.	Warszawa — Radom — Kraków — Katowice — Poznań — Warszawa	„ 15,— „ „
3.	Warszawa — Siedlce — Wołkowysk — Baranowicze — Wilno — Białystok — Warszawa	„ 13,— „ „
4.	Warszawa — Mława — Gdynia — Bydgoszcz — Poznań — Katowice — Kraków — Lwów — Warszawa	„ 25,— „ „
5.	Warszawa — Lwów — Kraków — Kielce — Warszawa	„ 17,— „ „
6.	Warszawa — Radom — Kraków — Katowice — Piotrków — Warszawa	„ 11,— „ „
7.	Warszawa — Białystok — Białowieża — Czeremcha — Siedlce — Warszawa	„ 9,— „ „
8.	Warszawa — Skierniewice — Łowicz — Kutno — Toruń — Działdowo — Warszawa	„ 9,— „ „
9.	Poznań — Bydgoszcz — Kościerzyna — Chojnice — Nakło — Poznań	„ 10,— „ „

W czasie wycieczki dozwolone są 6-krotne przerwy na dowolnych stacjach, leżących na danym szlaku, z obowiązkiem zachowania formalności przez zgłaszanie na stacji: rozpoczęcia przerwy i dalszego ruszania w drogę.

Bilet zbiorowy na przejazd okrężny wydaje się dla najmniej 25 osób, mieszkańców wsi z jednego powiatu. Bilet jest ważny w ciągu 15 dni.

Przy dojazdach z dowolnych miejscowości do jednej ze stacji leżącej na szlaku okrężnym uczestnicy wycieczki będą korzystać z/66% ulgi w stosunku do normalnej taryfy.

Na każde 25 osób może być zabrana dodatkowo jeszcze jedna osoba bezpłatnie, jako przewodnik.

Sprawą tych wycieczek w oparciu o Ligę Popierania Turystyki zajmuje się Spółdzielnia Turystyczno-Wypoczynkowa „Gromada“ (Warszawa, ul. Warecka 11-a), która udziela szczegółowych informacyj i wydaje za opłatą ryczałtową karty uczestnictwa.

Ulgi przyznane są na okres próbny od 15 czerwca do końca października r. b. — z tym, że będą przedłużone, o ile nie będzie wykroczeń i nadużyć przy korzystaniu z ulgowych przejazdów.

Pamiętać należy, że z ulg mogą korzystać tylko mieszkańcy wsi, posiadający odpowiednie zaświadczenie wydawane przez sołtysów. Wzory tych zaświadczeń można nabywać wraz z kartami uczestnictwa.

Powiadamiając wiejskich działaczy, a przede wszystkim pracowników oświatowych, o przyznanych przez Ministerstwo Komunikacji ulgach dla wycieczek wiejskich, odsyłamy zainteresowanych po szczegółowe informacje do Spółdzielni „Gromada“.

Z życia T-wa „Przodownik Wiejski“

W dniu 11 b. m. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków rzeczywistych Towarzystwa „Przodownik Wiejski“. Ze sprawozdania Zarządu wynika, iż działalność Towarzystwa w ostanich dwu latach szła w następujących kierunkach:

a) wypracowania własnej koncepcji ideowej i organizacyjnej typu polskiego, regionalnego uniwersytetu wiejskiego oraz ustalenie jego podstaw finansowych,

b) propagowania i popularyzowania idei uniwersytetów wiejskich w Polsce drogą odpowiednich wydawnictw i konferencyj,

c) podnoszenia poziomu ideowo-wychowawczego pracy istniejących w Polsce uniwersytetów wiejskich i

e) roztaczania opieki wychowawczej nad akademicką młodzieżą chłopską.

Do ważniejszych osiągnięć w tym okresie czasu należy zaliczyć: 1) Powstanie Towarzystwa Uniwersytetów Wiejskich w Białymstoku i Łodzi z pozostającymi pod ich opieką Uniwersytetami Wiejskimi w Żernej i Bryzkach; na terenach paru innych województw podobne Towarzystwa znajdują się w stadium organizacji. 2) Zorganizowanie parodniowej, ogólnokrajowej konferencji pracowników pedagogicznych, na której były reprezentowane wszystkie prawie istniejące w Polsce uniwersytety wiejskie, a poświęconej głównie zagadnieniom ideowo-wychowawczym i programowo-metodycznym. 3) Wydanie drukiem pracy, omawiającej zagadnienie uniwersytetów wiejskich w Polsce oraz dotychczasowy nasz dorobek w tej dziedzinie. 4) Zorganizowanie w Warszawie kursu Wiedzy Społecznej. Celem tego kursu było skupienie chłopskiej młodzieży akademickiej, otoczenie jej opieką oraz wytworzenie warunków, w których młodzież ta nie zatracałaby łączności ze środowiskiem, z którego wyszła i dla którego po skończeniu studiów winna pracować.

Poza tym, do spraw objętych porządkiem dziennym obrad Walnego Zgromadzenia, a zasługujących na uwagę należy zaliczyć przyjęcie projektu nowego statutu Towarzystwa. Towarzystwo „Przodownik Wiejski‘ z instytucji zamkniętej, przekształca się w organizację społeczno-wychowawczą o rozszerzonej podstawie organizacyjnej. Towarzystwo to ma ambicję skupienia w swych szeregach wszystkich wiejskich instytucyj społeczno-wychowawczych i osób, pragnących współdziałać z nimi w zakresie wychowania społecznego młodzieży wiejskiej.

Do Zarządu zostali wybrani pp.: Władysław Radwan, Kazimierz Maj, Stefan Czarnocki, Zygmunt Kobyliński, Stanisław Gierat, Jan Kultys.

Do Komisji Rewizyjnej pp.: Stanisław Krzewski, Stefan Królikowski i Wincenty Pawlikowski.

Z całym naciskiem podkreślona została niezależność Towarzystwa i współpracujących z nim uniwersytetów wiejskich od jakichkolwiek ugrupowań politycznych. Przy okazji została również załatwiona sprawa nazwy tej instytucji. Na wniosek jednego z uczestników zebrania przyjęto nazwę: **„Towarzystwo Uniwersytetów Chłopskich“.**

Liczny udział członków Towarzystwa w Walnym Zgromadzeniu i żywy ich udział w obradach pozwala mieć nadzieję, że statutowe zadania tej instytucji będą nadal z niesłabnącą energią realizowane.

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa zaszczycił swą obecnością p. minister Juliusz Poniatowski.

Regulamin Woj. Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej

(uchwalony przez Komitet do Spraw Kultury Wsi na posiedzeniu w dniu 23-im marca 1938 r.).

Zgodnie z uchwałą Komitetu do Spraw Kultury Wsi z dnia 24 maja 1937 r., likwidującą b. Centralny Komitet do Spraw Młodzieży Wiejskiej, utrzymują się Komitety na stopniu wojewódzkim. Regulamin niniejszy uwzględnia zaszłe zmiany organizacyjne.

1. Wojewódzki Komitet do Spraw Młodzieży Wiejskiej istnieje przy Izbie Rolniczej lub przy wojewódzkiej organizacji rolniczej.

2. Na wezwanie Ministerstwa Rolnictwa i R. R. Izba Rolnicza lub organizacja wyznacza kandydata na przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu. Przewodniczącego zatwierdza Minister Rolnictwa i R. R. Przewodniczący powołuje do życia Wojewódzki Komitet.

3. Zadaniem Wojew. Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej jest opiniowanie, planowanie i uzgadnianie poczynań w zakresie pomocy młodzieży wiejskiej w dziedzinie oświatowo-gospodarczej, społecznej i kulturalnej, jak również wypracowywanie zasad podziału prac czynników zainteresowanych zgodnie z wytycznymi Komisji do Spraw Młodzieży Wiejskiej Komitetu do Spraw Kultury Wsi.

4. W skład Woj. Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej wchodzą osoby powołane imiennie przez przewodniczącego Komitetu spośród osób biorących czynny udział w pracach zorganizowanej młodzieży wiejskiej (ze wszystkich organizacyj młodzieży), lub z tą młodzieżą współdziałających, oraz 3 — 5 radców delegowanych przez Izbę Rolniczą na okres trwania ich kadencji. W obradach Komitetu mogą brać udział przedstawiciele zainteresowanych władz (Urzędu Wojew., Kuratorium Okręgu Szkolnego, P. W. i W. F.).

5. Zastępcę przewodniczącego wybiera plenum Wojew. Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej.

6. W skład prezydium Wojew. Komitetu wchodzą: przewodniczący, jego zastępca i inspektor przysposobienia rolniczego Izby Rolniczej, który jest jednocześnie sekretarzem Wojew. Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej. W posiedzeniach prezydium mogą brać udział przedstawiciele zainteresowanych władz.

7. Do zagresu działalności Wojew. Komitetu należy: a) uzgadnianie i planowanie prac mających na celu pogłębianie i rozpowszechnianie akcji przysposobienia rolniczego na terenie swej działalności; b) opracowywanie projektów planu pracy i budżetu p. r. dla Izby Rolniczej względnie organizacji rolniczej oraz ewentualnych pomocy w tym dziale dla powiatów z innych źródeł; c) opiniowanie planów pracy i budżetów p. r. w powiatach; d) inicjowanie i ustalanie form i metod wiązania działalności szkół rolniczych, uniwersytetów wiejskich i oświaty pozaszkolnej z akcją przysposobienia rolniczego; e) czuwanie nad akcją stypendialną dla młodzieży wiejskiej; f) uzgadnianie oraz inicjowanie prac w zakresie pomocy młodzieży wiejskiej w pracach oświatowych, kulturalnych, wychowania fizycznego itp.; g) opiniowanie i przyjmowanie sprawozdań odnośnie prowadzonej pracy.

8. Sprawy biurowe i rachunkowo-kasowe Wojew. Komitetu prowadzi instytucja, przy której Komitet istnieje i która pokrywa koszty jego działalności.

9. Zebrania Wojew. Komitetu zwołuje przewodniczący lub jego zastępca. Zawiadomienia pisemne z podaniem porządku obrad winny być przesyłane conajmniej na 7 dni przed terminem zebrania członkom Wojew. Komitetu, Komitetowi do Spraw Kultury Wsi i Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych oraz przedstawicielom zainteresowanych władz.

10. W miarę potrzeby Komitet zwołuje liczniejsze konferencje dyskusyjno-opiniodawcze, jak również tworzy specjalne komisje.

11. Członkowie wojew. Komitetu — poza radcami Izby Rolniczej — są powoływani na okres jednego roku — z tym, że zmiana członków odbywa się w listopadzie — grudniu.

12. Członkowie Wojew. Komitetu pełnią swe funkcje honorowo. Koszty podróży i diety są zwracane zamiejscowym członkom Wojewódzkiego Komitetu według norm, przysługujących radcom Izby Rolniczej.

13. Ogniwami terenowymi Wojew. Komitetu są Powiatowe Komitety do Spraw Młodzieży Wiejskiej, powołane przez powiatową organizację rolniczą lub Powiatowy Związek Samorządu Terytorialnego i działające na podstawie swego regulaminu.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

Inż. roln. Piotr Szewczyk — „Przysposobienie rolnicze w powiecie kutnowskim". Biblioteka Puławska. Nakł. Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Warszawa, 1938, str. XVI + 162. Cena zł 2.50.

Przysposobienie rolnicze rozwija się. Realnym staje się projekt upowszechnienia tej formy oświaty rolniczej, prowadzonej wśród młodzieży wiejskiej. W tym właśnie najodpowiedniejszym dla sprawy czasie ukazało się w druku opracowanie przysposobienia rolniczego w skali powiatu. Mówimy o świeżo wydanej książce inż. Piotra Szewczyka.

Jest to spojrzenie wstecz na całokształt zagadnienia oraz sprawdzenie dorobku akcji, jej form i stosunku do niej ze strony młodzieży wiejskiej i starszego społeczeństwa. Praca głęboka, przemyślana i wielce pożyteczna — zwłaszcza dla tych, co pracują w akcji p. r., bo część materiału autor zebrał jako czynny instruktor przysposobienia rolniczego.

Mimo, iż rzeczywisty podział pracy inż. P. Szewczyka jest inny, da się wydzielić w niej trzy części albo trzy grupy naświetlanych zagadnień.

Pierwsza część została poświęcona charakterystyce powiatu kutnowskiego oraz samej młodzieży i organizacyj, w których ta młodzież pracuje. Jasnym jest, że młodzież, jako podmiot w zagadnieniu, jest potraktowana najszerzej. Nasuwa się przy tym ciekawe spostrzeżenie: analiza środowiska, wynikająca z potrzeby naświetlenia warunków rozwoju akcji p. r., staje się szczegółową analizą całokształtu zagadnień wiejskich. Wynika to z faktu, że przysposobienie rolnicze, jako forma pracy oświatowej i społeczno-gospodarczej, ściśle się wiąże z całokształtem poczynań organizacyj młodzieży i starszego społeczeństwa. I jest zależne od stosunków gospodarczych, kulturalnych i wszelkich innych środowiska wiejskiego. Autor, omawiając wpływ organizacyj, wysuwa na czoło ważność posiadania przez nie jasnego, przewidzianego na dalszą metę planu pracy. Miarą zaś wartości organizacji według

autora jest, czy „dana organizacja wydała ludzi przodujących, a przynajmniej czynnych w życiu zbiorowym".

Część druga książki — to analiza form pracy p. r. w okresie rocznym. Autor, przechodząc od chwili organizowania zespołu, poprzez kursy dla uczniów i przodowników, pracę samokształceniową i praktyczną, lustracje i inspekcje — aż do zakończenia i wystaw, daje obraz rozwoju poszczególnych form pracy na powiecie. Formy te ulegały zmianom, dostosowując się do zainteresowań i potrzeb młodzieży.

Część trzecia — to własne uwagi i spostrzeżenia autora na podstawie obserwacji młodzieży, uczestniczącej w akcji p. r. Autor stawia sobie przy każdej sposobności pytania: Jak młodzież się odnosi do pracy? Czy to lub owo podejście do roboty jest właściwe i w skutkach pożyteczne? Jakie są wyniki pracy? I wreszcie — jakie warunki winna mieć młodzież, by mogła swą działalność owocnie rozwijać? Bo na p. r. autor nie patrzy, jako „na akcję, o którą nam przede wszystkim chodzi", lecz „jako na jeden z czynników używanych w pracach młodzieży dla przygotowania jej do życia". „Chodzi nie o rozwój przysposobienia rolniczego jako takiego, ale o jego użyteczność dla młodzieży i jego rolę w jej wychowaniu". Podkreślona jest ważność „atmosfery pracy".

Wreszcie we „własnych uwagach końcowych" rozpatruje autor wpływ p. r. — bezpośredni na młodzież i pośredni na starsze społeczeństwo we wsi.

Mimo specyficzne warunki powiatu kutnowskiego (stosunkowo wysoki poziom rolnictwa) wpływ dodatni p. r. autor wyraźnie stwierdza. Wpływ ten jest trwały i bardziej się jeszcze uwyraźni, gdy wychowankowie p. r. staną się samodzielnymi gospodarzami. Autor wierzy. że przysposobienie rolnicze nie przeżyje się, „gdy nie będzie się zamykało w ciasnych i sztywnych formach. Będzie zawsze żywe i świeże, gdy będzie jako forma pracy samej młodzieży dostosowane do potrzeb miejsca i chwili".

Dla nas, tkwiących w akcji przysposobienia rolniczego, praca Piotra Szewczyka jest specjalnie cenna. Idąc bowiem ciągle naprzód i dostosowując się do coraz nowych potrzeb oraz wymagań, jakie się stawia akcji p. r., nie mamy zwykle czasu ani możności na głębsze analizowanie dotychczasowego dorobku. A to jest jednak konieczne. Książka o powiecie kutnowskim ułatwi to każdemu z nas w bardzo dużym stopniu.

Wierzyć nadto trzeba, że praca kol. P. Szewczyka stanie się wzorem dla szeregu następnych opracowań tego rodzaju, a może z czasem opracowany zostanie dorobek w skali województwa i całej Polski...

Marian Wojciechowski

Dr Wiktor Bronikowski. — „Szkoła Rolnicza Mieczysławów. 25 lat pracy (1912 — 1936)". Z przedmową dyr. Stanisława Dobrowolskiego. Biblioteka Puławska, Warszawa 1938, str. XVI + 270. Cena zł 4.

Szkolnictwo rolnicze w Polsce, mające za sobą ponad trzydzieści lat istnienia, stanowi poważny czynnik w przebudowie społeczno-gospodarczej wsi.

Przechodziło ono w tym minionym okresie różne koleje, napotykając po drodze na bardzo różnorodny do siebie stosunek i środowiska, w którym działało, i całego ogółu tej części społeczeństwa, która się tą sprawą interesuje.

W ostatnich np. kilku latach byliśmy świadkami dyskusji, w której niektóre głosy bardzo gwałtownie atakowały omawiane szkoły. Ataki te pochodziły z różnych stron, a zawierały w sobie szereg ostrych zarzutów pod adresem tych szkół.

Mówiono niejednokrotnie nawet o niecelowości utrzymywania tych placówek, wysuwając jako główny motyw wysoki stosunkowo koszt kształcenia w nich uczniów. Padały i takie zdania, że byłoby korzystniej sumy łożone na kształcenie młodzieży w tych szkołach dać do rąk przyszłych młodych rolników na ulepszenia w gospodarstwie lub na inne cele. Mówiono również, że szkoły rolnicze nie spełniają swojego zadania.

Te wszystkie odgłosy ataków świadczyły niewątpliwie o jednym: o nieznajomości naszego szkolnictwa rolniczego, o nieznajomości losów wychowanków tych szkół w życiu. Dlatego też często przynosiły one sprawie szkodę, nie wyświetlając wcale samego zagadnienia.

Nieznajomość szkolnictwa rolniczego pochodziła głównie stąd, że nie było w naszej literaturze naukowej poważnych i bezstronnych opracowań w tym zakresie. Istniejące monografie szeregu szkół, były pracami raczej okolicznościowymi, nie pozwalały więc zainteresowanym na urobienie sobie obiektywnego sądu.

Dlatego z uznaniem należy powitać książkę pod wymienionym na wstępie tytułem, w której autor, znany czytelnikom z innej swojej pracy pt. „Drogi postępu chłopa polskiego", opisuje obszernie jedną z najstarszych szkół rolniczych w Polsce, tj. Mieczysławów w powiecie kutnowskim.

Nasuwa się mimowoli pytanie: dlaczego ta właśnie szkoła, a nie inna została wzięta za temat opracowania? Złożyło się na to wiele powodów. Ale zasadniczym był ten, że Mieczysławów należy do grupy pierwszych, więc najstarszych szkół rolniczych w Polsce, co pozwala na prześledzenie jego działalności na przestrzeni dwu i pół dziesiątków lat, a takich szkół mamy przecież niewiele. Drugim bardzo ważnym powodem był fakt, że Mieczysławów posiadał materiały potrzebne do badań. Posiadał on mianowicie bogate wiadomości o wszystkich prawie swoich wychowankach.

Książka składa się z następujących rozdziałów: R. I — „Wstęp, historia i powiat kutnowski"; R. II — „Wyposażenie szkoły; R. III — „Nauczanie"; R. IV — „Uczniowie w szkole"; R. V — „Mieczysławowiacy w życiu"; R. VI — „Współpraca szkoły z okolicą". I wreszcie załączniki, zawierające m. in. regulaminy szkolne, statuty zrzeszeń uczniowskich, spisy mieczysławowiaków itp. Podane oprócz tego na końcu streszczenie w języku angielskim czyni książkę dostępną dla obcych.

Praca ta, jak sam jej autor mówi, uwzględnia przede wszystkim stronę organizacyjną szkoły.

Będzie ona pożyteczną przede wszystkim dla nauczycielstwa szkół rolniczych, któremu też została poświęcona. Z drugiej strony ci wszyscy, którzy szkolnictwem rolniczym się interesują, znajdą w niej odpowiedź na niejedno pytanie. Powinna się też znaleźć w ręku każdego pracownika agronomii społecznej.

Powiedzieliśmy wyżej, że w książce zagadnienie samo zostało podniesione głównie od strony organizacyjnej, ale i obraz całości rozwoju szkoły mamy wyraźny. Uzupełnia to jeszcze przedmowa napisana przez pierwszego dyrektora szkoły Stanisława Dobrowolskiego, który ujmuje całość zadań szkoły rolniczej od strony jej wartości pedagogicznej.

Omawiana praca przedstawia ważny dorobek w dziedzinie badań szkolnictwa rolniczego; daje trwałe fundamenty do dalszych prac w tej dziedzinie. I choć przedstawia dużą wartość, jako całość, to jednak na szczególniejszą uwagę zasługują dwa rozdziały: „Uczniowie

w szkole" i „Mieczysławowiacy w życiu". A z nich ciekawić musi każdego zwłaszcza drugi.

Jest on o tyle ważny, że przedstawia sobą to zagadnienie, jakie wszystkich dyskutujących o szkołach rolniczych interesuje, mianowicie: co się dzieje z uczniami po opuszczeniu przez nich szkoły, gdzie się znajdują, co robią i czym się interesują?

Autor włożył tu bardzo dużo wysiłku, a wyniki, jakie nam przedstawił, są tego rodzaju, że na podobne, pochodzące z badań nad inną szkołą, będziemy musieli bardzo długo chyba czekać.

Trzeba tu podkreślić, że w tym rozdziale autor zajął się zbadaniem losów tych wychowanków Mieczysławowa, których dzieli od wyjścia ze szkoły odległość najmniej dziesięciu lat. Wszyscy oni zatem już ustalili swoje życie i można już napewno o nich powiedzieć, co robią po ukończeniu szkoły.

Otóż okazuje się, że 40% spośród nich pracuje na własnych gospodarstwach; około 25% na gospodarstwach rodziny; 15%zarabia w folwarkach, a pozostałe 20% ma inne zajęcia. Ogółem 65% wychowanków pozostało w gospodarstwach, a razem z tymi, którzy pracują w folwarkach, daje to 80% pracujących w rolnictwie.

Liczby te wyjaśniają wiele spraw, pozwalają na rzeczową ocenę wpływu badanej szkoły rolniczej, nasuwają zarazem szereg myśli.

Byłoby niewątpliwie lepiej, gdybyśmy mogli ujrzeć w gospodarstwach własnych, czy rodziny 100% wychowanków, a nie 65.

Wprawdzie jest to mimo wszystko wysoka liczba, ale z drugiej strony nasuwa się pytanie: dlaczego owe 35% wychowanków nie pozostało na wsi?

Przy rozważaniu tego zagadnienia musimy wziąć pod uwagę panujące stosunki oświatowe na wsi. Nie wolno nam tu zapominać, że szkoła wyżej zorganizowana jest dla szerokich rzesz młodzieży wiejskiej dzisiaj niedostępna. Na wsi jest dużo jednostek zdolnych, chcących się kształcić. Dla tych to jednostek poza szkołą powszechną, przeważnie niższego stopnia, jedynie dostępną jest szkoła rolnicza, dająca szersze nieco możliwości po jej ukończeniu.

Panuje dzisiaj powszechna opinia, że wieś jest przeludniona, że trzeba z niej usunąć nadmiar ludności. Słusznie, ale trzeba stworzyć temu nadmiarowi ludności warunki do pracy w innych dziedzinach, poza rolnictwem.

Praca d-ra W. Bronikowskiego odda ogromną usługę sprawie szkolnictwa rolniczego, a może i zachęci innych do prowadzenia szczegółowych badań w tej dziedzinie, co ostatecznie pozwoli na właściwe spojrzenie na sprawę.

Piotr Szewczyk

„Wiejskie uniwersytety ludowe w Polsce". Biuletyn konferencji oświatowej, poświęconej sprawie uniwersytetów ludowych. Łowicz 7 — 8 — 9 marca 1937. Wyd. Towarzystwa Regionalnych Ośrodków Społeczno-Wychowawczych dla Młodzieży Wiejskiej „Przodownik Wiejski". Warszawa, 1938, str. 186. Cena zł 2.

Kto ma bliżej do czynienia z oświatą pozaszkolną w środowisku wiejskim w ogóle i z organizacjami młodzieży wiejskiej w szczególności, ten niewątpliwie zauważył, że w ostatnich latach sprawa wiejskich uniwersytetów ludowych stała się u nas jedną z żywotniejszych. Z jednej strony wzmógł się pęd młodzieży do dokształcania się w uniwersytetach ludowych oraz zaznaczyła się w związku z tym dążność do

zakładania nowych placówek tego rodzaju, a z drugiej — wzrosło przeciwstawianie się temu ze strony sfer i czynników, którym się nie podobają wyzwoleńcze porywy chłopów.

Z punktu widzenia rzetelnie swą rolę pojmującego pracownika oświatowego wiejskie uniwersytety ludowe mają u nas doniosłe zadanie do spełnienia: mają pomóc młodym w znalezieniu sobie właściwej drogi życia na wsi; mają obudzić w ich duszach ambicję twórczej pracy dla lepszego kształtowania rzeczywistości wiejskiej; mają się wreszcie przyczynić do wzmocnienia społecznych, kulturalnych i gospodarczych dążeń postępowych wsi przez przygotowanie do działania osób o szerszym światopoglądzie.

Żeby jednak uniwersytety ludowe mogły te zadania spełniać należycie, muszą mieś wokół siebie odpowiednią atmosferę. Atmosferę, wynikającą przede wszystkim z życzliwości i istotnego zrozumienia idei wiejskich uniwersytetów ludowych.

Przysłużyć się temu mogą głównie dobre i przystępne dla szerokiego ogółu wydawnictwa, których w naszej literaturze oświatowej niewiele jeszcze mamy. Z poważniejszych prac można wymienić: 1) A. H. Hollmana — „Uniwersytet ludowy i duchowe podstawy demokracji“ — przełożył z niemieckiego Eustachy Nowicki, Warszawa, 1924; 2) Zofii Mierzwińskiej — „Wpływ wychowawczy internatowego uniwersytetu ludowego“, Warszawa, 1933 i 3) Ignacego Solarza — „Wiejski Uniwersytet Orkanowy“, Warszawa, 1937.

Do tych dołącza się obecnie wydana niedawno przez T-wo „Przodownik Wiejski“ książka pt. „Wiejskie uniwersytety ludowe w Polsce“. Zawiera: w pierwszej części — artykuł wstępny Władysława Radwana z nagłówkiem „Zagadnienie wiejskich uniwersytetów ludowych w Polsce“; w drugiej — materiały z konferencji, odbytej w Łowiczu w dniach od 7 do 9 marca r. ub., a więc: a) referat Ignacego Solarza pt. „Na czym polega ludowość uniwersytetu wiejskiego“, b) koreferat Kazimierza Maja — „Na czym winna polegać ludowość uniwersytetu wiejskiego“, c) streszczenie dyskusji, d) referat Władysława Radwana — „Zasady tworzenia programów w wiejskich uniwersytetach ludowych“, e) Zofii Mierzwińskiej — „Programy uniwersytetów ludowych w krajach skandynawskich“, f) streszczenie dyskusji, g) referat Ireny Borkowskiej-Nelkenowej — „O czytaniu książek w internatowym uniwersytecie wiejskim“, h) referat Jędrzeja Cierniaka — „Czytanie czasopism w uniwersytecie ludowym“, i) streszczenie dyskusji; w trzeciej części znajdujemy „Wiadomości o istniejących w Polsce uniwersytetach ludowych“ oraz spis „Ważniejszych publikacyj polskich o uniwersytetach ludowych“.

Jak widać z powyższego, treść książki zainteresować może zarówno ze względu na samo zagadnienie uniwersytetów ludowych, jak i ze względu na prace oświatowe (czytelnictwo książek i pism); zasięgnąć też można tutaj szczegółowych informacyj o istniejących u nas dzisiaj uniwersytetach ludowych, zaczynając od adresów, a kończąc na omówieniu programów, opłat itp.

Jeśli dodać do tego, że i pod względem redakcyjnym oraz papieru i druku wydano książkę bardzo starannie (a za niską sprzedaje się ją cenę), to jeszcze żywiej zachęcić wypada do jej nabycia i przeczytania.

Jak podano w przedmowie, redakcja wydawnictwa spoczywała w ręku: Zofii Mierzwińskiej i Władysława Radwana.

P. B.

B I B L I O T E C Z K A PR

dawniej CENTRALNEGO KOMITETU DO SPRAW MŁODZ. WIEJ.
obecnie SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „POMOC OŚWIATOWA"

J. M. Pomorski i Z. Kobyliński	**„Czym jest PR?"**	zł 0.50
J. Ciemniewski	**„Praca zespołu w PR**	„ 0.50
H. Orsza-Radlińska	**„Tajemnica Danii"**	„ 0.30
Z. Ludkiewicz	**„Ustrój rolny Polski"**	„ 0.50
M. Kacprzak	**„Zdrowie w chacie wiejskiej"**	„ 0.50
Mamutowicz	**„Z pradawnych czasów".**	„ 0.50
M. Czech	**„Jak roślina gospodaruje w glebie?"**	„ 0.50
K. Strawiński	**„Walka z chorobami i szkodnikami roślin"**	„ 0.50
E. Nehring.	**„Mały sad"**	„ 0.50
J. Bormann	**„Budowa i życie zwierzęcia"**	„ 0.50
S. Saryusz-Zaleski	**„Co robić z kukurydzą?"**	„ 0.50
Praca zbiorowa	**„Kukurydza i jej użytkowanie"**	„ 1.85
J. Mikułowski-Pomorski	**„Uprawa ziemniaków"**	„ 0.30
K. Turkowski	**„Uprawa buraka pastewnego"**	„ 0.30
S. Saryusz-Zaleski	**„Uprawa kukurydzy"**	„ 0.30
Cz. Wieszeniewski	**„Ogródki warzywne"**	„ 0.30
Z. Buczyński	**„Uprawa marchwi pastewnej**	„ 0.30
Wł. Swieżyński	**„Uprawa roślin pastewnych"**	„ 0.30
S. Bezradecki	**„Uprawa łąk"**	„ 0.50
M. Karczewska	**„Ogródki kwiatowe"**	„ 0.30
C. Słuchocki	**„Upr. i przeróbka lnu"**	„ 0.30
W. Żebrowska-Kacprzakowa	**„Wychów prosiąt"**	„ 0.30
M. Trybulski	**„Wychów kur"**	„ 0.30
M. Trybulski	**‚Wychów królików"**	„ 0.30
S. Greulich	**„Wychów owiec"**	„ 0.30
St. Wyrzykowski i M. Próchnicki	**„Wychów cieląt"**	„ 0.30
F. Dratwa	**„Rachunkowość organizacji młodz. wiejsk."**	„ 0.50
„Jak zorganizować i przeprowadzić konkurs dobrego czytania książki		„ 030
J. Banachowa	**„Pszczoły".** Inscenizacja	„ 0.30
J. Banachowa	**„Inscenizacje rolnicze"**	„ 0.50

S k ł a d g ł ó w n y

„K S I Ą Ż N I C A D L A R O L N I K Ó W" C.T.O. i K.R.

Warszawa, ul. Kopernika 30